

JAROSŁAW GOWIN  
Warszawa

## ZJEDNOCZENIE NIEMIEC I ROZPAD ZSRR

### ZJEDNOCZENIE I DEZINTEGRACJA

Dwa przeciwstawne procesy scalania i rozpadu, kumulujące się na przestrzeni zaledwie dwu, trzech lat przekształciły polityczną, gospodarczą i militarną architekturę pojałtańskiej Europy. W rezultacie pierwszego z nich na wschodniej rubieży Wspólnoty (Unii) Europejskiej pojawiło się państwo w całkowicie zmienionym kształcie geograficznym – zjednoczone Niemcy, wyprzedzając zarazem procesy integracji europejskiej. Przesuwając się z krawędzi bipolarnego konfliktu w położenie centralne, między pośpiesznie integrującą się Europę a nowe demokracje i wstrząsaną kryzysem Rosję, Niemcy znalazły się w nowym położeniu geostrategicznym.

Granicząc z 9 państwami, Niemcy stawały się wyjątkowo wrażliwe na wszelkie kwestie stabilizacji i równowagi – szczególnie w państwach, w których demokratyczne doświadczenia były stosunkowo świeżej daty. Niemcy pozostawały oczywiście w dalszym ciągu jednym z filarów i sił napędowych integracji europejskiej. W stosunkowo krótkim czasie zajęły w niej pozycję, którą charakteryzuje lapidarna wypowiedź H. Teltschika, doradcy H. Kohla: „W przeszłości nic nie mogło odbyć się w EWG przeciwko nam, w przyszłości nic nie odbędzie się bez nas”<sup>1</sup>.

W efekcie drugiego z procesów ZSRR – jako mocarstwo, którego krótki okres współpracy, a następnie rywalizacji, w tym również o Niemcy, ze Stanami Zjednoczonymi określiły na dziesięciolecia polityczny kształt Europy – zakończył swój byt państwowy. Dezintegracja struktury państwowej była bez wątpienia rezultatem wielu kumulujących się czynników. I choć brzmi to paradoksalnie była ona zarazem dramatyczną próbą ratowania mocarstwa poprzez swego rodzaju „ucieczkę do przodu”, w której starły się dwie koncepcje i różne interesy – personifikowane przez prezydenta Rosji, Jelcyna i prezydenta ZSRR, Gorbaczowa. Wypowiedzenie układu związkowego w Wiskulach w Puszczy Białowieskiej (8/9 grudnia 1991) było zdaniem S. Suszkiewicza, jednego z głównych

<sup>1</sup> Cyt. za *Alle Faden in der Hand*. „Der Spiegel” z 1 X 1990.

uczestników spotkania, „radikalną formą rozwiązania kryzysu państwa związkowego [a] (...) możliwość utworzenia konfederacji została ostatecznie zaprzeczona przez Gorbaczowa”<sup>2</sup>. W retrospektywnej ocenie Gorbaczowa (nawet jeśli jest ona racjonalizacją) „Jelcyn zrozumiał, że nie da się tego osiągnąć w państwie tak ogromnym i zróżnicowanym jak Związek Radziecki. I zdecydował się na rozbitcie związku. My opowiadaliśmy się za reformą (...) a on uważał, że sama Rosja dysponuje głównymi zasobami surowców i ludzi, i będzie po kilku latach (...) najbardziej kwitnącym krajem świata”<sup>3</sup>.

Niemalże równocześnie pod powierzchnią rozpadającej się dotychczasowej struktury państwowej dały o sobie znać nurty integracyjne, a na scenie politycznej pojawiły się postacie z dalszych kręgów elity politycznej. Ich tory myślenia o polityce wyznaczał bardziej pragmatyzm, interes i globalne perspektywy niż jakiegokolwiek ideologiczne formuły. Ich myślenie o gospodarce podporządkowane było bardziej rynkowi i kategoriom efektywności niż jakimkolwiek koncepcjom sprawiedliwości społecznej czy egalitaryzmu. Psychologiczny klimat przemian i dostosowań w obrębie elit dość dobrze ilustruje wypowiedź jednego z komentatorów telewizji radzieckiej: „Teraz, gdy zdejmemy gorset ideologiczny, który określał nasze wzajemne stosunki, będzie możliwa prawdziwie korzystna współpraca między nami bez ciągłego nadziewania się na marksistowskie rafa”<sup>4</sup>.

Realia gospodarcze (handel, więzi kooperacyjne i wzajemne zależności), militarne i polityczne rozwijały przy tym własną dynamikę, albowiem już w Wiskulach trzy kraje, wchodzące do niedawna w skład ZSRR (Rosja, Ukraina i Białoruś) podpisały porozumienie o powstaniu Wspólnoty Niepodległych Państw (WNP). Zaledwie dwa tygodnie później (21 grudnia) jedenaście republik podjęło w Ałma Acie decyzje o przystąpieniu do WNP. Prawnym następcą ZSRR została Rosja. Rozciągając się na obszarze Eurazji, kulturowo i religijnie związana z prawosławiem oraz po części z islamem<sup>5</sup>, Rosja rozpoczęła marsz w poszukiwaniu stabilizacji i zewnętrznych sojuszników.

Dla Rosji, a przynajmniej dla niektórych odłamów *establishmentu* politycznego jej najbliższym, operatywnym celem było – obok poszukiwania dróg reformy i modernizacji państwa, w którym wg cytowanych uprzednio ocen

<sup>2</sup> Rozmowa ze St. Szuszkiewiczem ówczesnym przewodniczącym Rady Najwyższej Białorusi. „Rzeczpospolita” z 30-31 V 1999.

<sup>3</sup> Wywiad dla „Polityki” z 15 III 1997; Prezydent Jelcyn: „Siła i mocarstwo Rosji wyrasta z jej potencjału ludzkiego, wielkości terytorium oraz ogromu zasobów naturalnych” – wywiad dla „Der Spiegel” z 25 IV 1994.

<sup>4</sup> Relacja J. Rolickiego z rozmowy z Biriukinem, szefem komentatorów TV, kilka dni po telewizyjnej debacie między L. Wałęsą a A. Miodowiczem, cyt. wg „Rzeczpospolita” z 11-12 VI 1994.

<sup>5</sup> W 1991 r. w Federacji Rosyjskiej istniało 870 muzułmańskich stowarzyszeń religijnych, w 1996 r. już 2494. W republikach autonomicznych Federacji oraz w republikach Azji Centralnej zamieszkiwało łącznie około 60 mln wyznawców religii muzułmańskiej. Por. wywiad W. Arzanudina dla „Rzeczpospolitej” z 20-21 III 1999.

„wszystko było przegnięte” – przede wszystkim zachowanie kontroli nad bieżącym rozwojem wydarzeń. Drogi do osiągnięcia tego celu miały prowadzić poprzez włączenie Rosji w nurt budowy demokratycznych struktur oraz specyficznego typu gospodarki rynkowej. Celem strategicznym było zapewnienie możliwości długofalowego rozwoju poprzez kombinacje czynników militarnych jako atrybutów mocarstwowych, wyrwanie Rosji ze zniewalającego ją gorsetu zdogmatyzowanej percepcji świata, blokującej jakiegokolwiek możliwości twórczej zmiany oraz podtrzymywanie więzi z gospodarką światową.

Z perspektywy Niemiec sprawą priorytetową w okresie między upadkiem „muru” a rozpadem ZSRR było z jednej strony ujęcie toczących się wydarzeń w międzynarodowe ramy powiązań i współzależności, które nadałyby im stabilny, ewolucyjny charakter: „Jesteśmy zainteresowani, aby zmiany te odbywały się – stwierdził Claus Duisberg, kierownik grupy ds. stosunków wewnątrzniemieckich w Urzędzie Kanclerskim – w sposób ewolucyjny, a nie rewolucyjny, który mógłby okazać się iskrą powodującą nawet reakcję ZSRR w NRD”<sup>6</sup>. Z drugiej – kształtowanie z Rosją stosunków w taki sposób, który nie podważałby wiarygodności Niemiec wśród zachodnich partnerów, a jednocześnie umożliwiłby osiągnięcie jedności i wycofanie wojsk radzieckich z terytorium całych Niemiec.

Tymczasem skala, napięcie, tempo i zakres wydarzeń w NRD stawiało polityków przed koniecznością niekonwencjonalnych wyborów i decyzji. Gwałtowna erupcja niezadowolenia połączona z równie szybkim załamywaniem się struktur państwa i jego instrumentów podważała dotychczasowe nurty polityki zagranicznej Bonn, będącej z jednej strony motorem zachodnioeuropejskiej integracji, z drugiej zainteresowanej żywotnie procesem odprężenia i przebudowy w ówczesnych krajach socjalistycznych. Polityka nowej ekipy H. Kohla, nie tracąc nic z twardej *Realpolitik* poprzednika, otwarta była bardziej na zrozumienie zarówno potrzeb, jak i dynamiki ruchów emancypacyjnych na europejskim przedpolu ZSRR. Otwarta była również na twórczą percepcję zmian w międzynarodowym otoczeniu Niemiec oraz zintegrowanie w jeden nurt zjednoczeniowych dążeń artykułowanych przez poszczególne partie polityczne RFN.

Wbrew lansowanym jeszcze do niedawna opiniom, iż zjednoczenie Niemiec to raczej kwestia historii niż operatywnej polityki<sup>7</sup>, orędzie kanclerza H. Kohla o stanie narodu z 8 listopada 1989 r., wygłoszone zaledwie dzień przed upadkiem „muru berlińskiego”, nie pozostawiało najmniejszych wątpliwości, iż zjednoczenie stało się już dawno przedmiotem operatywnej polityki niemieckiej, gdyż „wydarzenia te uwidoczniły całemu światu, iż podział naszej ojczyzny – stwierdził kanclerz Kohl – jest sprzeczny z naturą (...), że kwestia niemiecka nie jest rozwiązana, ponieważ z istniejącym stanem nie pogodzą się w przyszłości ludzie”<sup>8</sup>.

<sup>6</sup> Cyt. za R. Watson, *Facing up to the German question*. „Newsweek” z 16 X 1989

<sup>7</sup> Th. Sommer, *Deutschland gedoppelt nicht geteilt*. „Die Zeit” z 4 IX 1987.

<sup>8</sup> *Bundeskanzler H. Kohl zur Lage der Nation* (Auszüge). „FAZ” z 9 XI 1989.

Abstrahując od tego, czy i na ile orędzie H. Kohla konsultowane było z najbliższymi sojusznikami<sup>9</sup>, dynamika i tempo wydarzeń zdawały się rozsadzać polityczne ramy, wypełniając je coraz bardziej zjednoczeniowymi treściami. Dziesięciopunktowy program kanclerza Kohla ogłoszony zaledwie 3 tygodnie później (28 listopada 1989) był politycznym faktem. Pominięcie w nim kwestii przynależności zjednoczonych Niemiec do NATO sprawiać mogło wrażenie, iż polityka kanclerza Kohla wysuwa się poza granice tego, co było możliwe do osiągnięcia. Sygnał z Bonn przyjęty został pozytywnie. Wątpliwe jest jednak, by ówczesne kierownictwo radzieckie żywiło poważniejsze złudzenia, iż Bonn pozostać może na trwale poza zasięgiem sojuszniczych konsultacji.

Gdy 3 października 1990 r. na maszcie przed *Reichstagiem* załopotata czarno-czerwono-złota flaga, był to dla Niemców rzeczywiście „dzień radości, dziękczynienia i nadziei” (H. Kohl). Dla szerokich warstw ludności oznaczało to bez wątpienia „możliwość życia jak ludzie”, wyzwalając graniczące niejednokrotnie z euforią nadzieje na wolność, demokrację i sprawiedliwość, dobrobyt i rozwój gospodarczy. Tłumione od dawna oczekiwania i nadzieje nie spełniały się tak szybko. Koszty zmian w byłej NRD okazały się dużo większe niż gotowość współfinansowania przez zachodniemieckiego podatnika procesów jednoczenia się.

Zmiana politycznego i geograficznego usytuowania Niemiec oznaczała nie tylko proste powiększenie terytorium i przewartościowanie wskaźników ekonomiczno-demograficznych<sup>10</sup>, lecz przede wszystkim zapoczątkowanie przesuwania się politycznej aktywności państwa w kierunku Wschodu. Jej konsekwencją było również zderzenie się w codziennym życiu dwu kultur, połączone ze stopniową przebudową struktury społecznej byłej NRD oraz wyzwolenie nowych energii i oczekiwań konsumpcyjnych. Jednocześnie życie to skonfrontowane zostało z negatywnymi, dotąd nieznanymi zjawiskami, np. w formie bezrobocia. Nie jest więc zaskoczeniem, iż w 1992 r. wg sondaży Instytutu w Allensbach 57% mieszkańców byłej NRD w porównaniu z ok. 25% w RFN wyrażało opinię, że socjalizm był dobrą ideą, lecz źle realizowaną<sup>11</sup>. Mimo to jedynie niewielka część deklarowała po upływie siedmiu lat od zjednoczenia chęć ponownego zamieszkania w NRD. Równocześnie ta druga strona Niemiec, uchodzącą za *Musterknabe* wśród państw realnego socjalizmu zamieszkała była przez nowe pokolenia. Dawne zjednoczone Niemcy nie były dla nich najczęściej nawet

<sup>9</sup> Szef Urzędu Kanclerskiego R. Seiters wspomina jedynie o ciągłości kontaktów Kohla z prezydentem Stanów Zjednoczonych i Francji oraz swoich z ambasadorami tych państw, *Vierer Konferenz nicht aktuell*. „FAZ” z 10 XI 1989, identyczne argumenty przytacza H. Teltschik w *329 Tage, Innenansichten der Einigung*. Berlin 1991, s. 57. Por. także H. Kohl, *Ich wollte Deutschlands Einheit*. Berlin 1996.

<sup>10</sup> Por. *The Commerzbank Report 1/94*. „The Economist” z 21 V 1994.

<sup>11</sup> *A survey of Germany*. „The Economist” z 21 V 1994.

odległym wspomnieniem historycznym. NRD natomiast była ich miejscem urodzenia, częścią ich dorosłego życia.

Radzieckie środki masowego przekazu powołując się na koła dyplomatyczne akcentowały, iż wraz ze zjednoczeniem Niemiec wyeliminowane zostały przyczyny napięcia w Europie, a Związek Radziecki znalazł przyjazne państwo – zjednoczone Niemcy. Tym samym, jak utrzymywał E. Szewardnadze podczas swej nowojorskiej wizyty, odniosła zwycięstwo również Europa i procesy KBWE – utratę najlepszego sprzymierzeńca kierownictwo radzieckie uznało po prostu za zrzucenie historii.

Jeśli nawet historia rozwijała się według własnej logiki, z perspektywy działających polityków stawało się jasne, iż „bez polityki reform prezydenta Gorbaczowa i bez nowego myślenia w rosyjskiej polityce zagranicznej zjednoczenie Niemiec nie przebiegałoby tak szybko i harmonijnie”<sup>12</sup>.

Tymczasem Europa – będąca widownią nie tylko scalania, lecz także rozpadu państw (Czechosłowacja, Jugosławia) i struktur ponadnarodowych (Układ Warszawski) – ze zdumieniem zdawała się konstatować, iż staje przed nowymi zagrożeniami. W niczym już nie przypominały one niedawnego jeszcze konfliktu między mocarstwami. Ożywały natomiast stare wzory sporów religijnych i etnicznych. W tej sytuacji pytania sformułowane przez Pierre’a Harmela na początku 1990 r. podczas konferencji *Forum für Deutschland* nabierały *par excellence* praktycznego wymiaru: Jak będą wyglądały przyszłe Niemcy i Wspólnota Europejska oraz jej stosunki z całą Europą, a także w jakim kierunku rozwijać się będzie NATO<sup>13</sup>?

W scalaniu Niemiec i rozpadzie ZSRR trudno byłoby dopatrzeć się jakichkolwiek związków przyczynowo-skutkowych. Z drugiej jednak strony zrastanie się Niemiec jako państwa stanowiło jeden z kluczowych elementów radzieckiej strategii przebudowy oraz utrzymania aktywnej obecności w Europie. Ograniczona od wschodu Chinami, wpłątana w konflikt terytorialny z Japonią i napierana przez fundamentalizm muzułmański Rosja potrzebowała Europy – nie mniej niż jednoczące się Niemcy, chociaż z całkiem odmiennych powodów, potrzebowały i Europy i ustabilizowanej Rosji.

Powiązanie powodzenia reform z zewnętrznym wsparciem, a przynajmniej życzliwą neutralnością Niemiec stawało się tym istotniejsze, im bardziej w polityce i gospodarce Rosji oraz państw byłego ZSRR zaczęły dominować zagrożenia i czynniki negatywne (spadek produkcji przemysłowej, wzrost cen, deficyt budżetowy), wyzwalając falę niezadowolenia i rozczarowania. Pogłębiające się wraz z pogarszaniem się sytuacji gospodarczej patologie społeczne podważały wiarę w pozytywne skutki reform gospodarczych i politycznych, wzbudzając niejednokrotnie bardziej uczucia nostalgii za „wielką ojczyzną”

<sup>12</sup> Wywiad kanclerza H. Kohla dla „Prawdy”, opublikowany 3 X 1990.

<sup>13</sup> „Die Welt” z 1 II 1990.

niż negatywne wspomnienia. Brak demokratycznych instytucji zakorzenionych w kulturze politycznej nie ułatwiał z pewnością marszu Rosji od systemu totalitarnego do społeczeństwa obywatelskiego, w którym pluralizm opinii oraz wielość i rozproszenie decyzji gospodarczych nie graniczyby z chaosem i anarchią. Stąd też bardziej opanowanie chaosu niż trzymanie się demokratycznych pryncypiów zaczęło wysuwać się z biegiem czasu na pierwszy plan. Dyskretny „lobbying” kanclerza H. Kohla po jego wizycie w Moskwie w grudniu 1992 r. wśród przywódców państw zachodnich na rzecz kontynuowania wsparcia dla Rosji po ewentualnym rozwiązaniu parlamentu przez prezydenta B. Jelcyna był tego dość jasnym dowodem<sup>14</sup>.

Jakkolwiek Stany Zjednoczone w dalszym ciągu pozostawały strategicznym partnerem Rosji, choćby z uwagi na jej potencjał nuklearny, zjednoczone Niemcy zaczęły odgrywać coraz większe znaczenie w redefiniowaniu przez dyplomację rosyjską roli Rosji w zmieniających się uwarunkowaniach. Głównym jej zadaniem stawało się, konstatował minister spraw zagranicznych Andriej Kozyriew, stworzenie sprzyjających warunków dla przeprowadzenia reform. Szczególną rolę w tym przedsięwzięciu miały odegrać Niemcy jako najsilniejszy gospodarczo kraj w Europie<sup>15</sup>.

Z punktu widzenia interesów Niemiec głównym ich celem stawało się wewnętrzne umocnienie zjednoczenia oraz stworzenie korzystnych warunków zewnętrznych dla tego procesu. W odniesieniu do Rosji jednym z głównych instrumentów realizacji tych celów była współpraca (pomoc) gospodarcza. Jednocześnie wydarzenia na styku obu państw niemieckich, a następnie rozpad ZSRR wydawały się przekreślać dotychczasową ciągłość współpracy. Mimo oznaczającego się już wcześniej, na początku pierwszej połowy lat osiemdziesiątych spadku obrotów, uwarunkowanego m.in. pogarszaniem się *terms of trade*, Rosja pozostawała w dalszym ciągu z początkiem lat dziewięćdziesiątych największym partnerem gospodarczym Niemiec w Europie Wschodniej.

Budowana od lat infrastruktura informacyjna oraz istniejące powiązania gospodarcze okazały się nadzwyczaj trwałe i pożyteczne także w nowej konfiguracji interesów oraz warunkach podwyższonego ryzyka. Wsparte na solidnych podstawach traktatowych, poczynając od układu moskiewskiego z 1970 r. poprzez układ o długofalowej współpracy z 1978 r., a na układzie z 1990 r. o sąsiedztwie, partnerstwie i współpracy kończąc, stwarzały pojemne ramy współpracy.

W zachodnioniemieckich elitach, a także byłym wschodnioniemieckim *establishmentem* nie brak było przejawów silnego zainteresowania, czy nawet fascynacji Rosją<sup>16</sup>. Dla pierwszych kuszącą perspektywę otwierał rynek co najmniej

<sup>14</sup> Za *Rußland*. „Der Spiegel” z 15 III 1993.

<sup>15</sup> Wywiad A. Kozyriewa dla: „Izwestija” nr 13/1992.

<sup>16</sup> Na temat historycznych tradycji związków kulturowych Rosji i Niemiec por. A. Andrusiewicz, *Mit Rosji. Studia z dziejów i filozofii rosyjskich elit*. Rzeszów 1994.

150 mln konsumentów oraz zasoby surowcowo-energetyczne. Pewien podziw, pomieszany z historycznymi reminiscencjami i zarazem obawami przed konsekwencjami rozpadu „nieobliczalnego Wschodu”, wywierała sama jego skala i wielkość. Towarzyszyła temu autentyczna fascynacja rosyjską kulturą, sztuką i literaturą. Wystawa skarbów carskich zorganizowana w Bremie w pierwszej połowie 1991 r. była wystarczającym tego przykładem. Ufundowanie przez władze Hesji nagrody im. A. Jawleńskiego, jednego z nader oryginalnych artystów, mieści się również w nurcie fascynacji kulturowej. Dla drugich związki z Rosją były bardziej złożonej natury. Wpływały one po części ze wspólnej przeszłości w ruchu komunistycznym i przewartościowań dokonanych po upadku Rzeszy. „Ze względów historycznych – pisał były premier NRD Hans Modrow – uważałem ZSRR za swoją drugą ojczyznę”. Będzie on, konkludował Modrow, bliższy przyszłemu państwu niemieckiemu niż Stany Zjednoczone<sup>17</sup>. Jakkolwiek wydawać się to może zaskakujące, szczególnie z dzisiejszej perspektywy, tradycje niemiecko-rosyjskiego porozumienia oraz dziedzictwo NRD stwarzały dla Niemiec, zdaniem Modrowa, możliwości kreacji nowej polityki wschodniej.

Również z drugiej strony nie brak było ani życzliwego zainteresowania, czy też podziwu poinformowanej rosyjskiej opinii publicznej dla walorów Niemców (pracowitość, organizacja itp.), ani tym bardziej fascynacji w części rosyjskiego *establishmentu*, widzącego szansę dla Rosji w kooperacji z Niemcami<sup>18</sup>. Z obu stron nie brak było wysiłków budowania ponad przeszłością nowej jakości wzajemnych stosunków, o czym świadczy klimat i ton listów prezydenta Jelcyna i kanclerza Kohla opublikowanych w prasie niemieckiej 2 lutego 1993 r. z okazji bitwy pod Stalingradem<sup>19</sup>.

Wspomniane uprzednio utrzymanie przez zjednoczone Niemcy importu ropy w pierwszej połowie 1991 r. dla zaopatrzenia byłej NRD było zaledwie jednym z sygnałów rozsądnej, długofalowej polityki wyrastającej także z powiązań wschodniej części Niemiec z gospodarką rosyjską. Uruchomienie mostu powietrznego z Frankfurtu nad Menem w lutym 1992 r. na dostawy żywności i lekarstw było jednak czymś więcej niż jedynie wąskim pragmatyzmem lub też doraźną pomocą charytatywną. Przyczyniało się do zmiany obrazu Niemiec.

W jakościowo nowej sytuacji podwyższonego ryzyka handlowego i politycznego jedną z ważniejszych przeszkód w rozwoju stosunków handlowych były obok niewydolności rosyjskiego systemu bankowego przede wszystkim trudności płatnicze Rosji, rzutujące na jej sytuację na międzynarodowym rynku finansowym. Z sumy ponad 68 mld USD zadłużenia w 1993 r. co najmniej 20 mld przypadło na dwa największe banki niemieckie – *Deutsche Bank* i *Dresdner*

<sup>17</sup> H. Modrow, *Abschied von der zweiten Heimat*. „Die Zeit” z 20 IV 1990.

<sup>18</sup> Charakterystyczna konstatacja „Spiegla” w wywiadzie z Fr. Poincet „W Moskwie istnieje kierunek myślenia upatrujący jedyne lekarstwo w możliwie ścisłej kooperacji z Niemcami”. „Der Spiegel” z 23 VII 1990.

<sup>19</sup> Por. „Archiv der Gegenwart” 37567 z 21 stycznia - 7 lutego 1993.

*Bank*, które odegrały tak istotną rolę w tworzeniu dźwigni finansowo-gospodarczej w najbardziej delikatnej fazie rozmów zjednoczeniowych.

Mimo narastających trudności w optyce koncernów zagranicznych rynek rosyjski jawił się jako obszar długofalowych inwestycji – szczególnie atrakcyjnych w sektorze energetyczno-surowcowym oraz nowoczesnych technologii komunikacyjnych. Niemieckie inwestycje pozostawały wyraźnie w tyle za zaangażowaniem kapitałowym Stanów Zjednoczonych i Francji<sup>20</sup>. Z drugiej jednak strony przedsiębiorstwa niemieckie należały do jednych z najbardziej aktywnych na terenie Rosji. Inwestycje i projekty (inicjowane przez istniejące kanały i instytucje w rodzaju Komisji Wschodniej Gospodarki Niemieckiej) podejmowane były najczęściej przez firmy tradycyjnie obecne na rynku rosyjskim, jak np. *Ruhrigas AG* czy *Siemens*. Ta ostatnia zainwestowała około 100 mln marek w rozwój sieci telekomunikacyjnej w Rosji i na Ukrainie w formie wspólnych przedsięwzięć.

Istotne znaczenie w wymianie gospodarczej odgrywały małe i średnie firmy, zajmujące się produkcją i eksportem żywności – bez mała 80% dostaw na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych pochodziło z Niemiec – oraz firmy budowlane ze wschodniej części Niemiec. Zaangażowane one były w program budowy mieszkań dla wojsk rosyjskich wycofywanych ze wschodniej części Niemiec. Na program ten strona niemiecka przeznaczyła w pierwszej połowie 1993 r. dodatkowe sumy w wysokości 550 mln marek, z tego 100 mln na zakup materiałów budowlanych w firmach wschodnioniemieckich<sup>21</sup>.

Mimo sprzyjającego klimatu politycznego i przyznania przez *Hermesa* w 1991 r. gwarancji eksportowych (jako szczególnej formy subsydiowania eksportu) rozwój stosunków gospodarczych z Rosją napotykał na poważne przeszkody. Wbrew jednak piętzącym się przeszkodom oba państwa z powodzeniem dążyły do nadania swym wzajemnym stosunkom nowej jakości, tworząc poprzez efekty synergiczne dodatkowe wsparcie dla swych narodowych celów i interesów. Z perspektywy najbliższych sojuszników i sąsiadów realizacja tych celów oznaczała z jednej strony podważenie *status quo* w Europie ze sprawdzonym systemem balansów, instytucji i procedur, z drugiej wymuszała poszukiwanie nowych rozwiązań m.in. poprzez przemodelowanie istniejących instytucji, czy wręcz odrzucenie obowiązujących paradygmatów.

#### W POLU NOWYCH KONFIGURACJI I INTERESÓW

W rezultacie całości powiązanych ze sobą i kumulujących się wydarzeń, i zmian bezpośrednio po zjednoczeniu Niemiec i rozpadzie ZSRR, nie tylko obaj główni aktorzy – RFN i ZSRR, a także pozostałe bezpośrednio zaangażowane

<sup>20</sup> Por. „Central European Economic Review”, Spring 1994.

<sup>21</sup> Dane wg „Berliner Morgenpost” z marca 1993.



w nie państwa zmuszone zostały do przedefiniowania swych ról na scenie międzynarodowej, do ponownego określenia swych interesów narodowych i bezpieczeństwa. Zmianie uległ cały dotychczasowy wzór stosunków określających zachowania i interesy państw w Europie. Zasadniczym przemianom jakościowym uległa nie tylko konfiguracja poszczególnych państw w obrębie figury geometrycznej, przy pomocy której próbowaliśmy zakreślić choćby schematycznie pole i główne czynniki zmian.

Wspomniane uprzednio przesunięcie Niemiec oraz stolicy państwa w kierunku wschodnim to nie tylko aspekt czysto geograficzny. W wymiarze wewnętrznym oznaczało ono obok ożywienia całej mitologii niemieckiego wschodu przede wszystkim ścieranie się dwu kultur politycznych, jakże różnego stosunku do niedawnej przeszłości, a tym samym wartościowania przemian i teraźniejszości<sup>22</sup>. Podziały w „sercach i umysłach” zaostżane były niewątpliwie poważnymi różnicami w poziomie życia i sytuacji ekonomicznej obu części Niemiec<sup>23</sup>.

Przesunięcie Niemiec oznaczało również wyzwanie dla sprawności demokratycznych instytucji, łącznie z ośrodkami władzy, partiami politycznymi i strukturami bezpieczeństwa. Z całego procesu przemian Niemcy jako państwo wychodziły mimo wszystko z ustabilizowanymi instytucjami politycznymi, prężną gospodarką, stosunkowo niewielką inflacją i efektywnym systemem kształcenia. W wymiarze zewnętrznym procesy integracji i rozpadu przekształciły strukturę stosunków na europejskiej scenie politycznej. Niemcy przesunięte zostały do centrum Europy. Rosja natomiast zepchnięta została niemalże na peryferie Europy.

Z perspektywy Stanów Zjednoczonych – mocarstwa, które współdecydowało o powojennych losach Niemiec – z mozolnie wzniesionej powojennej konstrukcji jedynie *NATO* wyłaniało się jako stabilna struktura militarno-polityczna, łącząca oba brzegi Atlantyku. Powołana jako sojusz obronny państw członkowskich przeciw zagrożeniom płynącym, jak formułował na forum ONZ ówczesny premier belgijski Paul-Henri Spaak, z polityki ZSRR – mocarstwa, które wyłoniło się z wojny podbijając inne terytoria<sup>24</sup>, zdawała się tracić *raison d'etre* wobec braku głównego przeciwnika. Natomiast Europa, w skrajnych ujęciach, coraz bardziej wydawała się ześlizgiwać w kierunku konfiguracji przypominających do złudzenia międzywojenne dwudziestolecie.

Stany Zjednoczone, przy całej swej potędze gospodarczej i militarnej oraz zdolności do recypowania zmian, „wtłoczone” zostały w rolę jedynego mocarstwa światowego. Świadome związanych z tym zagrożeń nie chcą i nie mogą

<sup>22</sup> Por. wyniki badań opinii publicznej Instytutu Demoskopii w Allensbach z lipca 1994 r. oraz z grudnia 1996, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 10 VIII 1994 oraz „Wirtschaftswoche” z 16 I 1997.

<sup>23</sup> Por. „The Economist” z 9 XI 1996.

<sup>24</sup> *The North Atlantic Treaty Organisation, NATO Information Service. Brussels 1989, s. 5.*

zaakceptować tej sytuacji. „Nie możemy – pisze R. Holbrook, jeden z wyższych urzędników Departamentu Stanu i do niedawna jeszcze ambasador USA w Bonn – rozwiązać wszystkich problemów w świecie”<sup>25</sup>. W tej sytuacji właśnie silne Niemcy jawiły się jako pożądaný partner w tworzeniu nowej równowagi na kontynencie europejskim i promowaniu integracji. Wreszcie jako partner zdolny do kształtowania nowej europejskiej polityki wschodniej. Niemcy „dzielące liberalne i demokratyczne wartości” – stwierdza J. Robert Livingstone – nieodwracalnie zintegrowane z zachodnimi instytucjami, z dynamiczną gospodarką, są najbardziej powołane do pozyskania i utrzymania dla Zachodu Europy Wschodniej i Rosji”<sup>26</sup>. Szczególne podkreślenie roli i odpowiedzialności Niemiec (obok ich „zakotwiczenia” w strukturach międzynarodowych) przez prezydenta Clintona podczas jego europejskiej podróży w lipcu 1994 r. było właściwie kontynuacją strategii prezydenta G. Busha – tak wyraźnie zaakcentowanej w jego wystąpieniu w Moguncji w maju 1989 r.

Ze strony Niemiec i ich sojuszników odpowiedzią na zmieniające się zewnętrzne uwarunkowania i zagrożenia była nowa strategia bezpieczeństwa przedstawiona w październiku 1990 r. przez tzw. *Strategy Review Group*, do której w lutym 1991 r. dołączyła Francja. Tradycyjne instrumentarium (gotowość do dialogu i obrony) uzupełnione zostało o propozycję współpracy z niedawnymi jeszcze przeciwnikami, albowiem wewnętrzna niestabilność państw w okresie ich przebudowy stała się podstawowym źródłem zagrożeń. Według oceny R. Schiftera, dyrektora Biura ds. Europy Środkowo-Wschodniej w Narodowej Radzie Bezpieczeństwa, rodzą się one z „przyczyn wewnętrznych, które możemy skutecznie zwalczać”<sup>27</sup>.

Zjednoczone Niemcy, dysponujące produktem narodowym brutto równym niemalże produktowi Francji i Wielkiej Brytanii łącznie ożywiły obawy obu państw co do możliwości powrotu do sytuacji, w której równowagę na kontynencie zapewniałby system zmieniających się sojuszy. W systemie tym Niemcy musiałyby odgrywać decydującą rolę, a ich europejskie zakotwiczenie nie miało by już większego znaczenia. Delikatne zbliżenie do Ameryki i *NATO* oraz silne forsowanie wspólnej europejskiej waluty, obrony i jedności europejskiej przy jednoczesnym zacieśnianiu współpracy z Rosją było odpowiedzią Francji na zmieniającą się sytuację.

Z brytyjskiej perspektywy jedynym i historycznie sprawdzonym instrumentem utrzymania równowagi na kontynencie była ekonomiczna i militarna obecność Stanów Zjednoczonych w Europie oraz *NATO* jako instytucja zapewniająca także utrzymanie wspólnej obrony. Równocześnie W. Brytania dążyła do przekonania

<sup>25</sup> Wywiad dla „Der Spiegel” z 5 IX 1994.

<sup>26</sup> Cyt. za „Der Spiegel” z 23 VII 1990.

<sup>27</sup> Por. wywiad z głównodowodzącym *NATO* amerykańskim gen. J. Galvinem. „Der Spiegel” z 10 IX oraz „*NATO Brief*” nr 6/1991.

Rosji, iż polityka jej przyczyni się do stabilności i bezpieczeństwa całego regionu europejskiego<sup>28</sup>. W przeciwieństwie do Francji polityka brytyjska dość sceptycznie odnosiła się do możliwości „zakotwiczenia” Niemiec w instytucjach europejskich. Zjednoczona Europa nie tylko nie zdoła zakotwiczyć Niemiec, lecz zwiększy ich możliwości i wpływy, gdyż polityka niemiecka zorientowana jest nie tylko na Zachód, lecz także na Wschód. Przeciwwagą dla polityki Niemiec może być militarna i polityczna obecność USA w Europie oraz ściśle stosunki francusko-brytyjskie.

Niemcy, najdalej wysunięte na Wschód, były przynajmniej z dwu powodów najbardziej zainteresowane spośród państw europejskich postępami w integracji swych wschodnioeuropejskich sąsiadów ze strukturami europejskimi. Po pierwsze, granicząc z nimi nie mogły sobie pozwolić ani na powstanie próżni otwartej na rywalizację z Rosją, ani tym bardziej na powstawanie ognisk potencjalnych zagrożeń w swym bezpośrednim sąsiedztwie – choćby jedynie z uwagi na potrzebę stabilnego rozwoju kontaktów gospodarczych. Po drugie, jakkolwiek by patrzeć, około ośmiusetkilometrowy pas oddzielający Berlin od niedawnej jeszcze granicy polsko-radzieckiej, stanowi mimo wszystko bardziej efektywną barierę niż bezpośrednie sąsiedztwo dywizji radzieckich stacjonujących w byłej NRD.

Strukturalne powiązania gospodarcze, militarne i polityczne Niemiec z instytucjami euroatlantyckimi nie pozostawiały im zbyt wielkiego pola manewru. Marginesu takiego nie pozostawiały także deklaracje polityków niemieckich. Akcentowały one konieczność utrzymania euroatlantyckiej architektury bezpieczeństwa, rozwoju Unii Zachodnioeuropejskiej oraz KBWE<sup>29</sup>, a także potrzebę podjęcia próby wypracowania przez Unię Europejską jednolitej polityki „wschodniej”, mającej na celu integrację państw Europy Wschodniej z Unią.

Świadomość tworzenia się nowej roli Niemiec w zmieniających się konfiguracjach politycznych była aktywnym elementem rosyjskiej polityki zagranicznej. „Zjednoczone Niemcy – zapewniał E. Szewardnadze – nie będą tak długo przedstawiać zagrożenia dla Europy, jak długo rozwijany będzie ogólnoeuropejski proces integracji (...) jest on rodzajem parasola ochraniającego zarówno państwa małe, jak i duże”<sup>30</sup>.

Jakie jednak formy przybierze wspomniany powyżej proces nie było ani przesądzone, ani tym bardziej obojętne dla samej Europy, Stanów Zjednoczonych i Rosji. Niemożność skoordynowania europejskiej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa – równie często obecna w praktycznej polityce Unii, jak i deklaracje

<sup>28</sup> Por. wywiad ministra spraw zagranicznych W. Brytanii D. Hurda dla „Rzeczpospolitej” z 6 V 1994 oraz minister obrony M. Rifkind, *Europa Wschodnia nie dojrzała jeszcze do członkostwa NATO*. „Rzeczpospolita” z 8-9 I 1994.

<sup>29</sup> Wywiad sekretarza generalnego NATO M. Wörnera dla „Der Spiegel” z 4 XI 1991.

<sup>30</sup> Wywiad dla „Wprost” z 30 VIII 1992.

o jedności i wspólnych wartościach – nie były najlepszym prognostykiem. Z perspektywy Moskwy istnienie kilku ośrodków siły poszerzyło niewątpliwie możliwości manewru i gry sił lub, jak ujmował to Karaganow – „na kontynencie powinno być kilka ośrodków siły, by mieć swobodę manewru”<sup>31</sup>.

Tymczasem Rosja, zaabsorbowana swymi wewnętrznymi problemami, rozrywana na peryferiach zbrojnymi konfliktami, trudnościami gospodarczymi i tendencjami odśrodkowymi w ramach WNP sprawiała wrażenie, iż pozostaje daleko na uboczu Europy poza możliwością jakiegokolwiek manewru, podatna coraz bardziej na wpływy i grę interesów. Czyż nie należało patrzeć na nią jak konstatuje jeden z konsultantów *Salomon Brothers Inc.* „nie jako na jedną całość, lecz jako zbiór zróżnicowanych regionów coraz bardziej świadomych swych ekonomicznych praw”<sup>32</sup>. Po raz kolejny w swej historii Rosja skonfrontowana została z problemem odnalezienia swej tożsamości, budowy, a raczej rekonstrukcji państwa. Odwrotnie jednak niż w niedawnej przeszłości zdawała się ona zrywać z tradycyjnymi wzorami odnajdywania tożsamości i umacniania państwa poprzez ekspansję zewnętrzną. Procesowi wewnętrznego „zwijania” się Rosji towarzyszyły wstrząsy i zapaść gospodarcza, bezrobocie, inflacja i ujemny wzrost produktu narodowego, sięgający ponad 14% w 1992 r.<sup>33</sup> Rosji demokratyzującej się na poziomie instytucjonalnym i przebudowującej swą gospodarkę towarzyszyło drastycznie pogłębiające się rozwarstwienie ekonomiczne ze wszystkimi tego konsekwencjami oraz upadek szeregu branż nie wytrzymujących konkurencji z tańszymi wyrobami z importu, wzmacniając zakorzenione stereotypy oraz krytyczny dystans do zmian<sup>34</sup>.

Rozpadające się imperium, podobnie jak zrastające się Niemcy, potrzebowało czasu. Jednocześnie oba państwa, mimo zasadniczych różnic, postawione zostały przed podobnym rodzajem problemów. Sprowadzały się one do konsolidacji wewnętrznej i ponownego określenia własnej tożsamości, zdefiniowania na nowo struktury interesów i miejsca na scenie międzynarodowej, a także mobilizacji zasobów.

Dla Rosji najistotniejszą sprawą w okresie konsolidacji wewnętrznej, zdaniem A. Kozyriewa, było niedopuszczenie do zniszczenia międzynarodowych więzi Rosji oraz przejście od normalizacji stosunków do stosunków normalnych, zgodnych z interesami Rosji<sup>35</sup>. Dodajmy za Kozyriewem, iż obejmowało ono poza tym inne instrumenty, poczynając od istniejących od dawna silnych powiązań kooperacyjnych między republikami, poprzez ochronę praw mniejszości rosyjskiej, aż do przywracania pokoju w zagrożonych obszarach.

<sup>31</sup> Wywiad Karaganowa dla „Rzeczpospolitej” z 7 XII 1995.

<sup>32</sup> Cyt. za E. Rubinfin, *Divide and conquer*. „Central European Economic Review”, Spring 1994.

<sup>33</sup> Por. *Bear necessities*. „Business Central Europe” z X 1997 r. oraz „The Economist” z 24 X 1998.

<sup>34</sup> Por. dane na temat nastawienia do reform w Rosji, *Transformationsbarometer Osteuropa 1998*. „Forschungsstelle für empirische Sozialökonomik”, Köln nr 6 z XI 1998.

<sup>35</sup> „Niezawisimaja Gazieta” nr 63/1992 oraz artykuł Kozyriewa w „NATO-Review” z 1 II 1993.

Trudną do przecenienia, pozytywną rolę w podtrzymywaniu tych więzi oraz kształtowaniu kooperacyjnych stosunków z Rosją odegrały Niemcy. Umiejętnie wykorzystując środki pomocy i współpracy gospodarczej, politycznej, wojskowej oraz dyplomatycznej, zdołały wyjść naprzeciw – podobnie jak uczyniły to po dojściu Gorbaczowa do władzy – oczekiwaniom i potrzebom proeuropejsko zorientowanych ugrupowań w rosyjskim *establishmencie* polityki zagranicznej, a także samego prezydenta Jelcyna, nie mówiąc o liberalnych kręgach gospodarczych skupionych wokół J. Gajdara. „Należymy do Europy – zapewniał prezydent Jelcyn – Od wieków jesteśmy państwem europejskim, chociaż część naszego terytorium leży w Azji”<sup>36</sup>. Co więcej, rolę tę Niemcy odgrywały bez niepotrzebnego wywoływania resentymentów i upokarzających posunięć. Tworzono w ten sposób płaszczyznę współpracy niezależną od przyszłych rozstrzygnięć wyborczych w Niemczech, dla których Rosja będzie zawsze partnerem, a przede wszystkim mocarstwem rozciągającym się na obszarach Eurazji. „Musimy dążyć – stwierdzał kandydat na kanclerza z ramienia SPD, Rudolf Scharping – do możliwie konstruktywnych stosunków z Rosją. To nie oznacza jednak nowej hegemonii. Musimy się też ustrzec przed wymuszaniem konstruktywnego charakteru stosunków z Rosją poprzez jej upokorzenie”<sup>37</sup>.

Z punktu widzenia interesów Niemiec, jako najbardziej wysuniętego na wschód członka Unii Europejskiej, nie było obojętne jaka Rosja zacznie wynurzać się z chaosu i w jakim kierunku podążać będzie rosyjska polityka zagraniczna. Niemcy były świadome, iż rozpadające się mocarstwo generowało nowe zagrożenia, otwierając pola potencjalnych konfliktów w zakresie większym niż miało to miejsce w bipolarnym układzie. Natomiast demokratyczna, uporządkowana gospodarczo Rosja o czytelnych i dających się przewidzieć reakcjach była partnerem najbardziej pożądanym. Nie oznaczało to z pewnością przyzwolenia na powrót do starej hegemonii, lecz raczej wobec pogłębiającego się chaosu milczącą akceptację bardziej autorytarnych rozwiązań wewnątrz państwa oraz wkomponowanie Rosji w międzynarodowe struktury bezpieczeństwa.

Efekty wewnętrznej destabilizacji, rozumianej jako załamanie się dotychczasowych zinstytucjonalizowanych struktur pozbawionych ideologicznego podparcia i zakorzenienia, dotknęły również *establishmentu* polityki zagranicznej, poczynając od parlamentu, poprzez MSZ i wydziały aparatu partyjnego, a na wywiadzie wojskowym, cywilnym oraz instytucjach doradczych kończąc. Nie wchodząc w szczegóły tego procesu, zwróćmy uwagę na dwa istotne jego aspekty, które będą miały bezpośrednie znaczenie dla stosunków niemiecko-rosyjskich. Po pierwsze: rozpadowi instytucji (aparatu partyjny) oraz powstawaniu nowych (Narodowa Rada Bezpieczeństwa), a także zmianie konfiguracji w obrębie *establishmentu* zaczęło towarzyszyć postępujące zróżnicowanie koncepcyjne.

<sup>36</sup> Wywiad dla „Der Spiegel” z 25 IV 1994.

<sup>37</sup> Wywiad R. Scharpinga dla „Rzeczpospolitej” z 10 V 1994.

Pluralizm koncepcji był przede wszystkim odzwierciedleniem odmiennej struktury interesów aparatu biurokratycznego, wojska oraz poszczególnych partii politycznych i ugrupowań, nawiązujących w sposób mniej lub bardziej otwarty do różnych wątków w tradycji rosyjskiej polityki zagranicznej.

Na tym tle kierunek, który określimy jako „proeuropejski” nie był oczywiście kierunkiem jedynym<sup>38</sup>. Stosunkowo szybko jednak zaczął dominować w rosyjskiej polityce zagranicznej w bezpośredniej fazie pojednoczeniowej, napotykać na przychylnie reakcje ze strony Niemiec i innych partnerów Rosji. Był on zresztą swego rodzaju kontynuacją gorbaczowowskiej kampanii na rzecz wznoszenia wspólnego europejskiego domu i demokratyzowania Rosji. U podstaw wspomnianych preferencji Niemiec (i pozostałych partnerów) dla Rosji demokratycznej leżało pragmatyczne przekonanie, iż państwa demokratyczne bardziej efektywnie zapewniają wzrost gospodarczy w dłuższej perspektywie w oparciu o względnie trwałe i czytelne reguły gry oraz niejako z natury swej mają tendencję do rozwiązywania ewentualnych konfliktów w inny sposób niż poprzez konflikt zbrojny, co wpływa stabilizująco na stosunki między nimi. Coraz częściej zarazem dawały się zauważać uzasadnione obawy w najwyższych kręgach NATO<sup>39</sup>, iż w przypadku odwracania się Rosji od reform wewnętrznych, europejskie horyzonty podobnie jak pod koniec lat czterdziestych ponownie ulegną zaciemnieniu. Wprawdzie na poziomie instytucjonalnym demokratyczne reformy były stosunkowo najbardziej zaawansowane, jednakże ich zakorzenienie na poziomie społecznym pozostawiało wiele do życzenia – choćby jedynie dlatego, że zmiany nie przyniosły szybkich i bezpośrednio odczuwalnych pozytywnych efektów.

Finansowe kroki stabilizujące podejmowane zarówno przez Niemcy, jak i pozostałe demokracje zachodnie oraz Unię Europejską zmierzały niewątpliwie do wsparcia reform w Rosji<sup>40</sup>. Natomiast wsparcie udzielone prezydentowi Jelcynowi w konflikcie z parlamentem, użytym jako instrument pozaparlamentarnej walki o władzę, nie było jedynie wyrazem koniunkturalnego pragmatyzmu. Wskazywało raczej, iż wśród zachodnich elit i ośrodków decyzyjnych powoli zaczynało dominować przekonanie, iż zbudowanie demokratycznych struktur w Rosji będzie raczej procesem niż jednorazowym aktem. Psychologiczny klimat, jaki stopniowo zaczynał się wytwarzać w części zachodnich elit wokół tej kwestii nader dobrze oddaje wypowiedź jednej z niezmiernie interesującej postaci brytyjskich elit intelektualnych, Isaiaha Berlina: „jestem w pełni za wolnością – stwierdziła ona w jednym z wywiadów wiosną 1992 r. – za otwartą strukturą społeczną”.

<sup>38</sup> Por. Fr. Gołębski, *Podstawowe modele w procesie formułowania założeń polityki zagranicznej*. Warszawa 1993.

<sup>39</sup> Por. wywiad sekretarza generalnego NATO M. Wörnera dla „Der Spiegel” z 10 I 1994.

<sup>40</sup> W roku 1998 Niemcy przeznaczyły na pomoc techniczną 30 mln dolarów. Stany Zjednoczone 611 mln na bezpieczeństwo atomowe, reformy demokratyczne i gospodarcze, a Unia Europejska 188 mln na bezpieczeństwo atomowe, za „The Economist” z 12 XII 1998.

czeństwa. Ale nie wtedy, gdy przychodzi odbudowywać społeczeństwo, które zostało okrutnie stłamszone, gdzie wolność, choćby względna, jest czymś stosunkowo nowym i nieznanym<sup>41</sup>.

Zwolennicy orientacji proeuropejskiej wychodzą z założenia, że przeprowadzane reformy polityczne i gospodarcze sprawiają, iż Rosja staje się państwem demokratycznym, ciążąc w naturalny sposób ku innym państwom demokratycznym i upatrując w nich swych przyjaciół. Wraz z próbą redefinicji rosyjskiej polityki zagranicznej, pozbawionej tradycyjnych koordynat, czy też aksjomatów ujmowanych w kategoriach ideologicznych (internacjonalizm, walka klas itp.), polityka ta coraz bardziej określana jest przez pryzmat „interesu” wyrażanego w kategoriach bezpieczeństwa, równowagi, przestrzegania praw człowieka i mniejszości narodowych itp. Rosja jako państwo jest poniekąd skazana na zwrot w kierunku Europy<sup>42</sup>. W koncepcji proeuropejskiej wprowadzenie reform wewnętrznych (demokratyzacja, wolny rynek) powiązane jest funkcjonalnie ze zwiększeniem szans na dostęp do zasobów umożliwiających efektywne wdrażanie reform (od 1994 r. ponad 40% obrotów rosyjskiego handlu zagranicznego odbywało się z państwami Unii Europejskiej). Poprzez demokratyzację i wprowadzenie wolnego rynku Rosja stać się ma państwem bardziej stabilnym, które przestaje być postrzegana jako źródło zagrożeń i konfliktów. Dzięki demokratyzacji Rosja staje się jednym z wielu państw jak inne, znosząc zarazem konflikt międzysystemowy, który do niedawna jeszcze był jednym z głównych wyznaczników jej stosunków międzynarodowych. Dotychczasowi przeciwnicy uzyskują status jeśli nie przyjaciół, jak RFN, to z pewnością partnerów, którzy niewątpliwie konkurują ze sobą, lecz w formie pozbawionej systemowych źródeł konfliktów. Proeuropejski zwrot Rosji pozwala jej nawiązać zerwane nici łączące ją z tradycją demokratyczną i Europą. Co więcej, Rosja jako państwo demokratyczne, niejako z natury swej wyzbyte ekspansjonistycznych dążeń, zdaje się podcinać korzenie łączące ją ze swego rodzaju ciężeniem ku panowaniu nad innymi i kontynuacją carskiego absolutyzmu<sup>43</sup>.

Natomiast w ocenie innych ekspertów, np. profesora O. Bogomołowa, w przypadku gdyby „integracja z Zachodem, w tym także z Polską”, okazała się niemożliwa do zrealizowania, przed Rosją otwierają się inne kierunki (Chiny,

<sup>41</sup> „Odra” nr 6/1994.

<sup>42</sup> „Rosja w danym wypadku nie może sobie pozwolić na izolowanie się od Europy – z prostego powodu: ani na Dalekim Wschodzie, ani na południu nie mamy sojuszników. Co najwyżej punkty oparcia i bardzo wielu potencjalnych rywali”. Wywiad S. Kara dla „Rzeczpospolitej” z 4-5 XII 1993 oraz *Strategia dla Rosji*. Raport Społecznej Rady ds. Polityki Zagranicznej.

<sup>43</sup> Por. R. Pipes, *Rewolucja rosyjska*. Warszawa 1996. Autor relatywizuje nieco swą tezę: „Rosja przechodzi dzisiaj zupełnie nowy etap historii i wiele z tego, co dawniej kształtowało jej tradycje i teraźniejszość nie jest już aktualne. Powinna ona przekreślić swą przeszłość jako państwa imperialnego i zaborczego, jeśli chce dołączyć do Europy”, wywiad dla „Rzeczpospolitej” z 18-19 III 1995 oraz A. Walicki, *Czy Rosja jest więźniem swej historii* (rec. cyt. pracy Pipesa) „Nowe Książki” nr 3/1995.

Japonia itp), a Europa nie jest dla niej „jedyną deską ratunku”<sup>44</sup>. Chiny są dla Rosji potencjalnym rynkiem zbytu sprzętu wojskowego i broni. Jednakże w kontaktach z Chinami w grę wchodzi dużo więcej niż mniej lub bardziej lukratywne interesy handlowe. Oba kraje, jak ocenia M. Titorenko, dyrektor renomowanego Instytutu Studiów Dalekowschodnich w Moskwie „stają przed historycznym problemem powstrzymania prób ze strony pewnych sił narzucenia woli naszym państwom”<sup>45</sup>. Jednym z przejawów powstrzymywania tych prób jest obok wzajemnych wizyt polityków najwyższego szczebla obu państw (m.in. 1996 r. – wizyta prezydenta Jelcyna w Chinach, rok później rewizyta – Jiang Zemin w Rosji, 1999 r. wizyta premiera Zhu Rongji w Rosji) lansowanie koncepcji wielobiegunowego świata, w którym „strategiczny sojusz” Rosji i Chin będzie reakcją na wzrost potęgi USA oraz na narastające poczucie odrzucenia<sup>46</sup>. Jeśli w przypadku orientacji proeuropejskiej aksjologia demokratycznej zmiany ma głównie zakorzenienie pragmatyczne, podyktowane percepcją interesów geostrategicznych i wewnętrznych, to dla nurtu eurazjatyckiego ma ona całkowicie odmienne odniesienia. Wyrasta ona z historycznie i kulturowo ugruntowanego przekonania, iż Rosja w swej istocie jest fundamentalnie różna od tego, co zwykle się uważać za ciągłość tradycji, historii i kultury europejskiej<sup>47</sup>. Rozciągając się na obu kontynentach, Rosja w koncepcji tej pełni nie tylko istotne funkcje stabilizacyjno-integracyjne, lecz także ma do wypełnienia określoną misję.

Nurtem najbardziej interesującym, i to zarówno ze względu na swą wewnętrzną strukturę, jak i retorykę polityczną – jest orientacja „globalistyczna”. Charakteryzuje ją swego rodzaju organizacyjny amorfizm. „Globaliści” wychodzą z założenia, iż zmiany zachodzące w Rosji nie są zjawiskiem izolowanym. Stanowią one fragment globalnego procesu przemian w sferze kultury i technostruktury. Ich źródłem jest również zjednoczenie Niemiec i rozpad ZSRR. W procesie zmian Rosja musi odnaleźć należne jej jako mocarstwu miejsce, i to nie tylko już z uwagi na nią samą, lecz przede wszystkim ze względu na jej rolę w zachowaniu równowagi w wymiarze globalnym. Słabość Rosji ma charakter przejściowy, a Rosja pozostaje w dalszym ciągu mocarstwem, chociażby jedynie z uwagi na swój potencjał militarny. Siła Rosji wynika także z jej słabości,

<sup>44</sup> Wywiad O. Bogomołowa dla „Wprost” z 1 VIII 1993.

<sup>45</sup> Cyt. wg *Asia*. „The Economist” z 3 IX 1994.

<sup>46</sup> Por. *Russia and China*. „The Economist” z 26 IV 1997 oraz W. Bowin, *Nie imperium choć imperium*. „Gazeta Wyborcza” z 15 VI 1998 oraz S. Karaganow, „wielu Rosjan mając poczucie odrzucenia odwraca się na wschód, ku strategicznemu sojuszowi z Chinami”, *Rosja między Wschodem a Zachodem*. „Rzeczpospolita” z 24 II 1997.

<sup>47</sup> Por. publikację N. J. Danilewskiego, w której autor stwierdza, iż 1) Rosja ze swej istoty obca jest światu, światu europejskiemu, 2) jest zbyt potężna, by zająć miejsce w rodzinie europejskiej, 3) Rosja żywi się własnymi sokami z własnych korzeni, 4) misją Rosji jest związek słowiański. *Rußland und Europa. Eine Untersuchung über die kulturellen und politischen Beziehungen der slawischen zur germanisch-römischen Welt*. Stuttgart – Berlin 1920 (publikacja powstała w latach 1865 - 1867).



albowiem Zachód obawia się skutków jej ewentualnej implozji<sup>48</sup>. Zakończenie zimnej wojny nie jest równoznaczne z ustaniem konfliktów. „Sprzeczności między Moskwą a naszymi partnerami z Zachodu mają charakter długotrwały (...) właśnie dlatego – pisał Anatolij Torkunow, rektor Państwowego Instytutu Stosunków Międzynarodowych w Moskwie – Rosja musi zachować status wielkiego mocarstwa”<sup>49</sup>.

Z punktu widzenia globalistów Rosja nawiązywała po tragicznym eksperymentcie totalizmu do europejskich tradycji demokratycznych. Rozpad systemu był jedynie odrzuceniem tego, co w ujęciu Sołżenicyna było w istocie swej sprzeczne z rosyjską tradycją. Podejście to w swej istocie ma nie tyle charakter eklektyczny, co przede wszystkim jest próbą zharmonizowania rozbieżnych nurtów w polityce zagranicznej Rosji poprzez zakorzenienie ich z jednej strony w trwałych podstawach (tradycja, kultura), z drugiej poprzez elastyczne otwarcie na zmiany i nowe konfiguracje. „Rosja – pisał S. Karaganow – powraca do starej historycznej postawy człowieka patrzącego jednocześnie na Wschód i na Zachód. Ani azjatycka, ani europejska, ta kraina leżąca pomiędzy, nie jest po prostu kompromisem, to autentyczna Rosja”<sup>50</sup>. W sensie emocjonalno-intelektualnym poszczególne nurty niosą ze sobą dalekie echa dziewiętnastowiecznych polemik i kontrowersji między „zapadnikami” i słowianofilami. Jednakże w całościowym oglądzie orientacji globalistycznej poszczególne nurty i orientacje wydają się być zaledwie przedpolem myślenia globalnego, filtrowanego przez pryzmat interesów Rosji.

Rosja rozpatrywana z perspektywy globalistów określała swą tożsamość przez swoistą kombinację atrybutów demokracji i mocarstwowości. Z jednej strony umożliwiać jej to miało odnalezienie swego miejsca pośród demokratycznych państw w procesie zmian oraz mobilizację zasobów. „Jedynie wówczas – stwierdzał minister Kozyrjew – gdy trzymamy się demokratycznej drogi będziemy uznawani przez świat (...) [demokracja] jest kluczem do wszystkiego”<sup>51</sup>. Z drugiej pozwala jej to zachować *image* mocarstwa, zbudowanego na potęgde militarnej oraz pewnych kalkulacjach geostrategicznych zakładających, iż Rosja – zdolna do utrzymania porządku i stabilności zarówno w swych granicach, jak i w bezpośrednim sąsiedztwie – potrzebna będzie Stanom Zjednoczonym. W geostrategicznym systemie koordynat i demokratycznych wartości państw zachodnich stabilność – choćby jedynie jako niezbędny warunek rozwoju gospodarczego – nabierała szczególnego znaczenia. „Jedynie silna Rosja – stwierdzał prezydent Jelcyn w przemówieniu o stanie państwa z 24 lutego 1994 r. – może gwarantować stabilność w byłym ZSRR. Świat potrzebuje silnej Rosji”.

<sup>48</sup> Por. wywiad J. Baturina dla „Der Spiegel” z 7 II 1994.

<sup>49</sup> Wywiad Torkunowa dla „Wprost” z 11 XII 1994.

<sup>50</sup> S. Karaganow, *Rosja między...*

<sup>51</sup> Wywiad Kozyriewa dla „Time” z 11 VII 1994.

Siła i mocarstwowość Rosji wyrasta z jej potencjału ludzkiego, wielkości terytorium oraz ogromu zasobów naturalnych. „Kraj nasz – stwierdzał B. Jelcyn – posiada wszystko, co potrzebne jest do życia człowiekowi”<sup>52</sup>.

Nic więc dziwnego, iż kierunek proeuropejski stwarzał szczególnie dogodny płaszczyzny współpracy między Rosją a RFN. Jest przy tym interesujące, iż przy wszelkich różnicach między elitami politycznymi zjednoczonych Niemiec i Rosji, ich kulturą polityczną, a zatem również sposobami interpretowania rzeczywistości, wymiana i odczytywanie politycznych „kodów” okazywały się w praktyce nader łatwe, i to zarówno w okresie poprzedzającym integrację Niemiec, jak i po rozpadzie ZSRR. Uroczystości związane z ostatecznym wycofaniem wojsk rosyjskich z terytorium zjednoczonych Niemiec, jakie odbyły się 31 sierpnia 1994 r. w Berlinie są jednym z wymownych tego przykładów. Niemcy – w nader elegancki, choć finansowo kosztowny sposób zdołały pozbyć się, m.in. dzięki swej potędze gospodarczej, ostatnich pozostałości militarnej obecności Rosji bez niepotrzebnego jej upokorzenia. Wobec skali i wagi realizowanych celów elegancji tej nie zaciemniła aktywność niemieckich służb specjalnych na tyłach wycofującej się armii<sup>53</sup>. Pragmatyczne *business as usual* nieobce było kulturze wzajemnych kontaktów. Rosja – nie przekraczając granic tego, co w istniejących warunkach było możliwe do osiągnięcia – zaakcentowała swój prawie mocarstwowy status, godząc się *volens nolens* z niedopuszczeniem jej do wspólnej parady z aliantami z okresu drugiej wojny światowej. Wątpliwe jest jednakże, czy tak do końca pogodziła się z tym armia – wyniki badań przeprowadzonych przez instytut *Sinus* na zlecenie Fundacji im. Friedricha Eberta wśród wyższych oficerów różnych rodzajów broni oraz generalicji mogły budzić pewien niepokój<sup>54</sup>.

Zgodnie z wcześniejszą koncepcją kanclerza Kohla pożegnanie wojsk rosyjskich odbyło się w „atmosfera godności”<sup>55</sup>. Po pięćdziesięciu latach od zakończenia wojny nie zabrakło w opiniotwórczej prasie także ciepłych tonów i lirycznych akcentów. Zarówno niemiecka dyplomacja, jak i elity polityczne RFN jeszcze raz wykazały poczucie realizmu i proporcji między bieżącymi i perspektywicznymi interesami politycznymi. Wybór odpowiedniej drogi między glorią a upokorzeniem był psychologicznie równie trudny dla państwa, które jako prawny następca III Rzeszy „gościło” w swej dawnej stolicy przez prawie 50 lat zwycięską armię, jak i dla samej armii powracającej do państwa, które do niedawna jeszcze było nie tylko ucieleśnieniem imperium zła, lecz także równoprawnym partnerem USA w globalnej rywalizacji.

<sup>52</sup> Wywiad B. Jelcyna dla „Der Spiegel” z 25 IV 1994, por. wyp. Gorbaczowa odn. 39.

<sup>53</sup> *Spionage*. „Der Spiegel” z I XII 1997 oraz *Geheimdienste*. „Der Spiegel” nr 28/1998.

<sup>54</sup> 63% ocenia sytuację jako złą lub bardzo złą, 76% liczy się z możliwością niepokojów i strajków, a 63% uważa, iż bez autorytarnej władzy opanowanie obecnego chaosu nie jest możliwe. *Wg Rußland*. „Der Spiegel” z 5 IX 1994.

<sup>55</sup> *Außenpolitik*. „Der Spiegel” z 20 III 1994.

Prezydent B. Jelcyń w swym wystąpieniu pożegnalnym, jeszcze raz nawiązał do tradycji. Powołując się na politykę Bismarcka, podkreślił on znaczenie silnej Rosji i przyjaźni z nią. Niemcy i Rosja jako największe i najbardziej wpływowe państwa w nowej Europie ponoszą szczególną odpowiedzialność. „Żegnajcie, Niemcy, Łotwo, Estonio. Witaj Rosjo” – pisała „Izwestija”. Na adaptację rosyjskich żołnierzy niemiecki rząd federalny przeznaczył wg źródeł rosyjskich (budowa 45 tys. mieszkań, przekwalifikowanie oficerów itp.) ponad 8 mld marek<sup>56</sup>.

Wycofanie wojsk rosyjskich z obszaru zjednoczonych Niemiec było niewątpliwie finalnym akcentem uzyskania przez nie pełnego zakresu suwerenności. Powstawał zarazem – podkreślał „Dielowej Mir” – nowy układ sił, w którym nowe role przypadną także Rosji i Niemcom<sup>57</sup>. Rozszerzanie obszarów suwerenności oraz kreowanie nowych ról otwierało jednocześnie okres zwiększonego ryzyka i niepewności, w którym niemiecka polityka zagraniczna i bezpieczeństwa zmuszona została do stopniowego przewartościowania i zrewidowania niektórych elementów dotychczasowych wzorów tożsamości wyznaczanych m.in. przez dążenie do utrzymania *status quo*. W paradoksalny sposób promowało ono stabilizację, porządek i unikanie ryzyka poprzez operowanie w strukturach bezpieczeństwa, w którym największe ryzyko ponosiły Stany Zjednoczone jako najsilniejszy partner.

Wspomniane przewartościowanie dotyczyło przede wszystkim istotnego zwiększenia zakresu samodzielności (dyplomatyczne uznanie Chorwacji i Słowenii na początku stycznia 1992 r.) oraz otwarcie opcji użycia siły militarnej jako instrumentu realizacji celów politycznych (lipiec 1994 r. wyrok Trybunału Konstytucyjnego w sprawie użycia *Bundeswehry*)<sup>58</sup>. Obie decyzje, jakkolwiek dobrze osadzone w głównym nurcie polityki sojuszników odzwierciedlały nader precyzyjnie kluczową zmianę percepcji interesów niemieckich elit politycznych. W coraz większym stopniu zaczęła ona być określana przez odmienne geostrategiczne położenie Niemiec i poczucie sukcesu. „Jest ważne – pisał Baring – aby uświadomić sobie jak bardzo zmieniło się usytuowanie naszych interesów. Nie jesteśmy już krajem czysto zachodnioeuropejskim, lecz staliśmy się krajem środkowo-europejskim”<sup>59</sup>. Co prawda punkt ciężkości zjednoczonych Niemiec przesunął się w kierunku wschodnim, zauważają zgodnie politycy i eksperci, jednakże przyszłość Niemiec związana jest z integracją z Zachodem oraz otwarciem na Wschód – „odrębna droga w Europie i na świecie prowadziaby – zdaniem

<sup>56</sup> „Izwestija” z 31 VIII 1994.

<sup>57</sup> „Dielowej Mir” z 14 IX 1994.

<sup>58</sup> K. Voigt (SPD), „Nie istnieją już żadne powody, dla których wojska niemieckie nie miałyby tych samych praw i obowiązków jak każde inne”, „The Economist” z IX 1996.

<sup>59</sup> A. Baring. *Eine neue deutsche Interessenlage*. Stuttgart 1992, s. 32 oraz K. Naumann, insp. gen. *Bundeswehry. Zur Sicherheitspolitik in Zeiten totalen Umbruchs*. „Frankfurter Rundschau” z 9 XII 1992.

kanclerza Kohla – do politycznej izolacji”<sup>60</sup>. Dodajmy jedynie, iż z perspektywy polityków niemieckich centralne położenie Niemiec (*Mittellage*) niesie ze sobą określone konsekwencje. Dla kanclerza H. Kohla centralne położenie Niemiec w otoczeniu licznych sąsiadów determinuje opowiadzenie się Niemców za Europą zjednoczoną, w której nie ma miejsca na powrót starych rywalizacji. W ujęciu ministra spraw zagranicznych K. Kinkela oznacza to, iż Niemcy nie będą poszukiwały trzeciej drogi, iż nie opuszczą zachodniej wspólnoty – *nie wieder aus der Gemeinschaft der westlichen Völker (...), nie wieder Sonderweg*<sup>61</sup>. Podobne stanowisko prezentował były prezydent R. von Weizsäcker podkreślając, iż „Niemcy, jak każdy kraj będą zdeterminowane przede wszystkim im tylko właściwą geografiją i historią. Położeni jesteśmy w środku naszego kontynentu w otoczeniu 9 sąsiadów. Żaden inny kraj na świecie, z wyjątkiem Rosji, nie może się z nami równać pod tym względem”<sup>62</sup>. Wraz z ideą centralnego położenia Niemiec oraz dowartościowaniem ich pozycji w zmieniającym się otoczeniu pojawiać zaczęło się pytanie o rangę Niemiec pośród innych państw – jednym słowem o ich mocarstwowym statusie.

Pozostawmy tym razem na boku interesującą skądinąd analizę poszczególnych komponentów mocarstwowości Niemiec oraz kształtowania się nowej struktury interesów<sup>63</sup> i zwróćmy uwagę jedynie na to, iż międzynarodowe otoczenie Niemiec, a przede wszystkim Stany Zjednoczone i Rosja – każde z odmiennych racji – sprzyjać będą przejmowaniu przez Niemcy nowych ról i odpowiedzialności.

Niewątpliwie Rosja i Niemcy potrzebowały czasu na odnalezienie swego miejsca w nowych konfiguracjach i określenia swej tożsamości. Okres poszukiwań nowej tożsamości i redefiniowania interesów wypełniony został w operatywnej polityce tworzeniem tego, co można by określić jako kształtowanie infrastruktury wzajemnych stosunków. W perspektywie krótkoterminowej ułatwiała ona sprawne załatwianie bieżących problemów, poczynając od spraw politycznych, poprzez gospodarcze i na kwestiach bezpieczeństwa kończąc. W perspektywie długofalowej tworząca się infrastruktura przyczyniała się do poszerzenia płaszczyzn wzajemnej współpracy, poszerzenia obszarów wzajemnego zrozumienia i zaufania, a w konsekwencji do stabilizowania wzajemnych stosunków, które oddziaływały także na pozostałych najbliższych partnerów Rosji i Niemiec.

<sup>60</sup> Cyt. wg „Bulletin der Bundesregierung” z 16 II 1994; por. P. Bender, *Europa danach. Außen- und Sicherheitspolitik nach dem Zerfall der Soviet Union und dem Wiederaufstieg Deutschlands*. „Blätter...” nr 4/1992 oraz J. Fischer, *Risiko Deutschland. Krise und Zukunft der deutschen Politik*. Kiepenhauer & Witsch 1994.

<sup>61</sup> Por. „Bulletin...”, *op. cit.* oraz „Bulletin...” z 23 IV 1993.

<sup>62</sup> „Bulletin...” z 7 XII 1993.

<sup>63</sup> Por. G. Schollgen, *Angst vor der Macht. Die Deutschen und ihre Außenpolitik*. Ullstein 1993; Ch. Hacke, *Weltmacht wider Willen. Die Außenpolitik der BRD*. Frankfurt/M. 1993; K. Kaiser, H. W. Maull (wyd.), *Deutschlands neue Außenpolitik*. München 1995.

„Rosja izolowana, zwrócona do wewnątrz i rozrywana politycznie” stawała się „stałym źródłem niestabilności w Europie i na świecie”<sup>64</sup>. Kilka lat później wątek stabilizacyjny pojawił się ponownie podczas kolejnej wizyty kanclerza Kohla (luty 1996) w Moskwie, który w przemówieniu swym podkreślił znaczenie Rosji stabilnej politycznie, społecznie i gospodarczo<sup>65</sup>.

W kwestiach politycznych trudne do przecenienia funkcje stabilizacyjne odgrywały osobiste, by nie rzec przyjacielskie kontakty między kanclerzem Kohlem a prezydentem Jelcynem, które tworzyły szczególną linię komunikacji między najwyższymi szczeblami politycznymi Rosji i Niemiec, przyczyniając się do uwiarygodnienia intencji i zamiarów rosyjskiego kierownictwa<sup>66</sup>. Intensywność spotkań na najwyższym szczeblu (od 5 lutego 1996 do kwietnia 1997) wskazywać mogłaby na nadzwyczajne zagęszczenie problemów bilateralnych. W rzeczywistości tematyka spotkań koncentrowała się na kwestiach wielostronnych – przede wszystkim na rozszerzeniu *NATO*. Dzięki swej pozycji w stosunkach z Rosją oraz zaufaniu prezydenta USA, Niemcy stawały się z wolna nieformalnym rzecznikiem interesów sojuszu atlantyckiego oraz najbardziej rozwiniętych państw (na jednym ze spotkań kanclerz przekazał prezydentowi Jelcynowi zaproszenie na posiedzenie grupy G-7 w Denver w 1997 r.) bądź też mediatorem i swego rodzaju „interpretatorem” w najbardziej drażliwych kwestiach, jak miało to miejsce w sierpniu 1995 r. po rozpoczęciu ataków lotniczych przez siły sojusznicze w Serbii i negatywnej reakcji Rosji.

Powołanie w lutym 1992 r. Niemiecko-Rosyjskiej Rady Współpracy Gospodarczej nie mogło zmienić zasadniczych trendów w kontaktach gospodarczych Niemiec i Rosji – ani spadku wzajemnych obrotów (w 1995 r. Rosja utraciła pozycje największego partnera handlowego Niemiec wśród byłych państw „obozu”), ani dalszego pogarszania się pozycji w rankingach ryzyka i wiarygodności. Mimo pogarszających się opinii niemieckich przedsiębiorców na temat warunków i możliwości prowadzenia interesów z Rosją<sup>67</sup>, większość z nich traktuje rynek rosyjski w odległych horyzontach czasowych. Dla biznesu niemieckiego perspektywy niemiecko-rosyjskich kontaktów gospodarczych rozpatrywane są przez pryzmat dwu alternatywnych scenariuszy. Pierwszy z nich zakłada rozpad Rosji na pewną liczbę regionów o zróżnicowanym stopniu rozwoju gospodarczego, które

<sup>64</sup> Sekretarz stanu w bońskim MSZ H. Schäfer podczas wizyty w Moskwie w lipcu 1993. „Bulletin...” z 14 VII 1993.

<sup>65</sup> „FAZ” z 21 II 1996.

<sup>66</sup> Por. wywiad b. doradcy kanclerza Teltschika dla „Der Spiegel” z 1 VII 1996 oraz prezydenta Jelcyna dla „Der Spiegel” z 25 IV 1994.

<sup>67</sup> Wg ankiety przeprowadzonej wśród 170 firm przez Düsseldorfer Zentrum für deutsch-russische Wirtschaftsbeziehungen „Wirtschaftswoche” z 25 lipca 1996 r. Na temat stosunków gospodarczych H. H. Höhmann, Ch. Meier, *Deutsch-russische Wirtschaftsbeziehungen. Stand, Probleme, Perspektiven*. Berichte des Bundesinstitutes für ostwissenschaftliche und internationale Studien, Köln, nr 55/1996.

funkcjonowałyby przede wszystkim jako dostawcy surowców. Drugi przewiduje, iż Rosja będzie w stanie zmobilizować swe zasoby na tyle, aby stać się państwem o najwyższym potencjale w Europie Wschodniej. Nie trzeba dodawać, iż warunkiem powodzenia tego scenariusza było osiągnięcie przez Rosję określonego poziomu stabilizacji społecznej, gospodarczej i politycznej oraz wiarygodności.

Można przypuszczać, iż celowi temu służyć miało także budowanie, niejako w tle „wielkiej” problematyki bezpieczeństwa kanałów komunikacyjnych między niemieckimi i rosyjskimi służbami bezpieczeństwa, co znalazło swój formalny wyraz w zawartym między nimi w sierpniu 1994 r. porozumieniu<sup>68</sup>. Ułatwić ono miało także zwalczanie przemytu materiałów rozszczepialnych. Podobne porozumienie (przy współudziale ekspertów francuskich) zawarte zostało w sprawach dotyczących przemysłu zbrojeniowego – w styczniu 1997 r. powołana została wspólna niemiecko-rosyjska komisja ds. zbrojeń<sup>69</sup>.

W zaawansowaną fazę swych pojedynczych stosunków Niemcy i Rosja, obciążone jakże różnymi jakościowo problemami powstałymi w wyniku zjednoczenia i rozpadu, wkraczały jako państwa, które swe żywotne cele i interesy (zjednoczenie i próby modernizacji) realizowały przełamując *status quo* w Europie – niepisaną zasadę, która przynajmniej od Aktu Końcowego KBWE zdawała się leżeć u podstaw nie tylko polityki ZSRR. Bardzo szybko przełamaniu zaczęły towarzyszyć procesy formułowania tożsamości oraz nowych ról w polityce zagranicznej, a także dyskusje na temat mocarstwowości oraz jej komponentów.

Przy całej mentalnej i kulturowej obcości rosyjskich i niemieckich elit nader mocno utrwalone jest w nich poczucie własnej wartości i wielkości. „Rosja i Niemcy – stwierdzał prezydent Jelcyn przed swą wizytą w Bonn w maju 1994 r. – są największymi narodami Europy. Ich stosunki mają decydujące znaczenie dla losów całego kontynentu”<sup>70</sup>. Z perspektywy kanclerza H. Kohla „stosunki między Niemcami i Rosją posiadają centralne znaczenie dla całej Europy. Kiedy stosunki między Niemcami i Rosją są dobre, to dobre jest to dla całej Europy. Kiedy pojawiają się problemy wówczas nadchodzą chmury nad całą Europą”. Kilka miesięcy później analogiczny wątek pojawił się w trakcie kampanii wyborczej H. Kohla – „dobre stosunki między Rosją a Niemcami są istotnym czynnikiem zapewnienia bezpieczeństwa i stabilności w Europie” – cytowano za Kohlem nie bez satysfakcji w komentarzach prasowych. W podobnym klimacie utrzymane były oficjalne oceny dyplomacji rosyjskiej – precyzyjnie wiążące deklaracje z ocenami ich odbicia w realnej materii wzajemnych kontaktów<sup>71</sup> (wymieńmy

<sup>68</sup> Wg „Der Spiegel” z 16 XII 1996.

<sup>69</sup> Wg „Rüstung. »Der Spiegel«” z 21 XI 1994 oraz „Rüstung. »Wirtschaftswoche«” z 30 I 1997.

<sup>70</sup> Wywiad prezydenta Jelcyna dla „Der Spiegel” z 25 IV 1994.

<sup>71</sup> Cyt. za „Komsomolskaja Prawda” z 10 X 1994, por. ocenę szefa wydziału w Departamencie Informacji rosyjskiego MSZ, W. Jetałgina, „Rossijskije Wiesti” z 12 V 1994.

jedynie działalność Rosyjsko-Niemieckiej Rady ds. Współpracy Gospodarczej, otwarcie w Petersburgu Rosyjsko-Niemieckiego Biura Konsultacyjnego ds. Gospodarczych oraz konsulatów generalnych w Nowosybirsku i Saratowie, odroczenie na 15 lat spłaty rosyjskich długów, czy też brak rozbieżności w sprawie statusu Obwodu Kaliningradzkiego<sup>72</sup>). Niemcy zamykały jeden z najbardziej trudnych pojedynczych etapów swej historii przynajmniej zrównoważonym bilansem polityki zagranicznej. Mocno zakorzenione w instytucjach euroatlantyckich nie tylko nie poróżniły się z dotychczasowymi przyjaciółmi, lecz także poszerzyły obszar przyjacielskiego pragmatyzmu na Rosję. Mozolnemu „zwijaniu” się Rosji, a raczej starego imperium, w granicach podyktowanych zarówno percepcją interesów bezpieczeństwa, jak i oceną krótkoterminowych (źródła wspierania reform wewnętrznych) i długofalowych (pozycja geostrategiczna) szans płynących ze współpracy z potencjalnymi partnerami towarzyszył chaos, oznaki zapaści i samoizolacji.

#### ZWROT KU EUROPIE I BEZPIECZEŃSTWO EUROPEJSKIE

Rosja „wychodziła” z Europy chora ekonomicznie, a przede wszystkim moralnie, by użyć sformułowań prof. W. Dasziczewa, w warunkach, gdy podział Niemiec okazywał się szkodliwy dla jej interesów. Powracała do niej nie mniej moralnie i ekonomicznie chora, rozdzierana pytaniami o swe miejsce, rolę i kształt państwa w całkowicie zmienionym otoczeniu. „Dziś nikt nie ma wątpliwości – stwierdzał autorytatywnie W. Dasziczew – że Rosja powinna być związana z Europą. Tam jest nasza przyszłość”<sup>73</sup>. Jednoczące się Niemcy, zakorzenione w tradycji i kulturze europejskiej, zrosnięte gospodarczo, politycznie i militarnie ze strukturami europejskimi i atlantyckimi powracały w położenie centralne, ekspandując gospodarczo i politycznie w kierunku Europy Środkowo-Wschodniej bez konfliktów, odwrotnie niż państwa tego regionu, z Rosją. Z perspektywy Moskwy oznaczało to niejednokrotnie, iż Niemcy po uzyskaniu od Rosji zgody na pokojowe zjednoczenie oraz wyprowadzenie wojsk rosyjskich przed terminem stracą zainteresowanie współpracą i będą dążyły do odbudowy *Mittleurop*<sup>74</sup>.

Spektakularny i zapewne zaskakujący w tych warunkach powrót Rosji na europejską scenę polityczną dokonywał się właściwie dwiema drogami – poprzez zaangażowanie się w akcję dyplomatyczną w konflikcie jugosłowiańskim oraz poprzez konsekwentną i zdecydowaną opozycję wobec rozszerzenia NATO na państwa Europy Środkowo-Wschodniej. W obu przypadkach Rosja stosowała

<sup>72</sup> Por. P. H. Lange, *Das Gebiet Kaliningrad – Wegscheide für Rußlands politische Strategie*. „Europa Archiv”, seria X z 1993.

<sup>73</sup> Por. wywiad dla „Rzeczpospolitej” z 29 VI 1994.

<sup>74</sup> Por. „Siegodnia” z 15 III 1995 oraz „Kommersant Daily” z 25 I 1995.

cały arsenał dostępnych środków politycznych akcentując, iż jakiegokolwiek rozwiązanie kluczowych kwestii bezpieczeństwa europejskiego jest bez niej niemożliwe. Dołączywszy do państw demokratycznych Rosja podobnie jak one realizowała „swoją prawomocny interes” – rozumiano pod nim zarówno przynależność Rosji do Europy, jak i partycypację w tworzeniu struktur bezpieczeństwa międzynarodowego oraz w nie mniejszym stopniu misję integracyjną na obszarach byłego Związku Radzieckiego<sup>75</sup>. Zgodnie z tym „Rosja, Stany Zjednoczone i Niemcy wywierają swój wpływ tam, gdzie daje się im posłuch (...) Niemcy w Chorwacji (...), a Rosja w Serbii”<sup>76</sup>. Budując instytucje państwa demokratycznego oraz przyjmując reguły i zasady funkcjonowania jakimi kierują się demokracje zachodnie, Rosja chciała stać się normalnym państwem, odrzucając w ten sposób ciężące i dokuczliwe dla niej odium państwa imperialnego.

Aktywizacja polityki zagranicznej była więc instrumentem odnajdywania przez Rosję jej miejsca w procesie globalnych zmian, wymuszających redefinicję zasad polityki bezpieczeństwa. Była ona zarazem pomostem umożliwiającym podtrzymanie i rozwinięcie więzi kooperacyjnych z demokracjami zachodnimi, dla których jedynie demokratyczna Rosja niosła ze sobą szansę przerwania zgubnego rytmu rosyjskiej historii, polegającego na rozszerzaniu jej „granicy na zewnątrz od terenów wokół Moskwy ku Europie Środkowej, brzegom Pacyfiku”<sup>77</sup>.

Wkroczenie wojsk rosyjskich do Czeczeni oraz krwawe walki o utrzymanie jej w ramach Federacji Rosyjskiej wskazywały, iż polityka „globalistów” rosyjskich nader precyzyjnie odczytywała konfiguracje w rejonie Kaukazu i Morza Kaspijskiego, realizując swe cele zgodnie z immanentną dla niej logiką wygrywania sprzeczności i równoważenia wpływów różnych grup etnicznych.

Publicznie wyrażone zrozumienie przez ministra spraw zagranicznych K. Kinkela w programie telewizji niemieckiej ARD (25 XI 1994) dla działań Rosji było nie tylko jednym z zewnętrznych przejawów tych obaw<sup>78</sup>. Stanowisko zasygnalizowane przez K. Kinkela dotyczyło żywotnych interesów Niemiec oraz pozostałych państw europejskich. W żywotnym interesie Niemiec, zapewniał kanclerz H. Kohl, który pozostawał w ścisłych kontaktach z prezydentem Jel-

<sup>75</sup> W czerwcu 1993 podpisano porozumienia z Ukrainą i Białorusią, mające na celu utworzenie unii gospodarczej, w kwietniu 1994 r. utworzono jednolitą strefę rublową z tym państwem, 2 IV 1997 r. powstał związek Białorusi i Rosji, przewidujący koordynację polityki zagranicznej oraz współpracę w sprawach bezpieczeństwa i ochrony granic. Porozumienie z Gruzją podpisane na początku lutego 1994 r. umożliwiło Rosji budowę baz oraz rozmieszczenie wojsk wzdłuż granicy z Turcją, pretendującej do roli stabilizującej w regionie.

<sup>76</sup> Wywiad prezydenta Jelcyna dla „Der Spiegel” z 25 IV 1994.

<sup>77</sup> H. Kissinger, *Fiasko Helsinek*. „Rzeczpospolita” z 1 IV 1997.

<sup>78</sup> Krytyczne stanowisko w tej kwestii zajął wiceprzewodniczący Komisji Zagranicznej *Bundestagu* Norbert Gansel, wg „Rzeczpospolitej” z 29 XII 1994.



cynem nie leży rozpad Rosji, lecz podtrzymywanie procesów demokratyzacji<sup>79</sup>. Stanowisko to podbudowywało praktycznie tezę, iż wewnętrzna niestabilność państw w okresie przebudowy jest głównym źródłem zagrożeń w skali międzynarodowej. Czyż stare demokracje, pytała retorycznie jedna z czołowych specjalistek ds. Rosji Helene Carrere d'Encousse, łatwo godziły się z utratą kolonii<sup>80</sup>?

Militarne rozstrzygnięcie przez Rosję sprawy Czeczenii było w oczach wielu polityków i ekspertów jednym z przypadków kontynuacji fatalnego rytmu historii, czyli kontynuacji ekspansjonistycznych dążeń Rosji. „Niegdyś chodziło o drogę do Persji i Indii”, dziś chodzi o „bogate złoża ropy i gazu ziemnego, jak również o rurociąg między naszym krajem a Morzem Czarnym. Są one bardzo ważne dla Rosji, Bliskiego Wschodu i Zachodu”<sup>81</sup>. Czyż źródłem kontynuacji wspomnianego rytmu nie było jednak swego rodzaju sprzężenie zwrotne między brakiem demokratycznych instytucji a imperialnym myśleniem rosyjskich elit politycznych tudzież przekonaniem aktywnych grup rosyjskiego społeczeństwa<sup>82</sup>. Elity, wdrażane latami do ostro zarysowanych i silnie zideologizowanych koncepcji, pozbawione złudzeń i upokorzone upadkiem mocarstwa, czyż mogły odnaleźć polityczną alternatywę w pozbawionych jednoznacznej pewności i importowanej z Zachodu demokracji? A mimo to koncepcje przypisujące Rosji zdecydowany brak predyspozycji do rzeczywistej demokratyzacji państwa nie znajdowały praktycznie rzecz biorąc żadnego poważniejszego poparcia w polityce jej partnerów. „Rosja – stwierdzała Helene Carrere d'Encousse – zmierza do demokracji powoli. Nie należy zapominać, że ma za sobą 75 lat komunizmu (...) Rosja budzi się powoli”<sup>83</sup>.

Szczególnie wyczuleni na budzenie się Rosji oraz twórcze zrozumienie jej problemów okazali się raz jeszcze politycy niemieccy. Jednoznaczna reakcja kanclerza H. Kohla oraz ministra spraw zagranicznych K. Kinkelera, odrzucająca możliwość wprowadzenia sankcji gospodarczych przeciw Rosji – nie pozostawiała najmniejszych wątpliwości, że Zachód będzie wspierał B. Jelcyna jako gwaranta demokratycznych przemian. Z punktu widzenia prawa międzynarodowego „Czeczenia pozostawała jednoznacznie częścią Rosji, a Dudajew separatystą”

<sup>79</sup> Por. „Kommersant Daily” z 25 I 1995 oraz wywiad dla „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 15 I 1995, stanowisko to spotkało się z ostrą krytyką Krajowej Grupy CSU w Bundestagu z uwagi na łamanie praw człowieka.

<sup>80</sup> Wywiad dla „Gazety Wyborczej”, *op. cit.*

<sup>81</sup> Wywiad D. Dudajewa dla „Rzeczpospolitej” z 14 III 1995.

<sup>82</sup> Gen. Lebed „Demokracja nic dla mnie nie znaczy, ponieważ nigdy nie widziałem demokracji”, wywiad dla „Le Figaro”, cyt. „Rzeczpospolita” z 27 I 1995. J. Gajdar: „Aktywne grupy rosyjskiego społeczeństwa coraz bardziej rozczarowane po zetknięciu się ze smutną rzeczywistością gotowe były opuścić ręce twierdząc, że taka demokracja jest im niepotrzebna”, wywiad dla „Rzeczpospolitej” z 14 III 1995.

<sup>83</sup> Wywiad dla „Gazety Wyborczej” z 23 I 1995.

– utrzymywał V. Rühle<sup>84</sup>. Główny problem natomiast polegał na tym, iż państwo, które chce żyć we wspólnym europejskim domu, jak ujmował to cytowany powyżej V. Rühle, nawiązując zapewne do wczesnogorbaczowowskiej koncepcji, musi w postępowaniu swym trzymać się określonych norm. Nawet w przypadku militarnego zwycięstwa Rosji, wojna przyniesie szkodę jej siłom demokratycznym – jedynie demokratyczna Rosja, akcentował *Bundestag* w powziętej rezolucji, może być partnerem Niemiec. Przedstawiciele gospodarki niemieckiej towarzyszą ministrowi G. Rexrodtowi w posiedzeniu Rady Współpracy w Petersburgu 22 stycznia 1995 r. podkreślali również wagę podtrzymywania kontaktów w okresie napięć i zaburzeń<sup>85</sup>. We wzajemnych kontaktach nie brak było oczywiście również kwestii spornych dotyczących bądź to spraw mniejszości niemieckiej w Rosji, bądź też zwrotu niemieckich dóbr kultury, względnie innych kwestii. Dominowała jednak kultura współpracy, a tradycyjne stosunki dwustronne stawały się instrumentem zwiększania efektów synergicznych – „uwalniamy się z pęt anachronicznych form współpracy dwustronnej” – komentowały „Rossijskije Wiesti”. Z punktu widzenia polityki rosyjskiej stosunki między Bonn a Moskwą pozostawały fragmentem szerszego kontekstu politycznego. Stanowiły one jedynie część kontaktów wewnątrz europejskich<sup>86</sup>, mających otwierać Rosji drogę do modernizacji, utrzymania więzi z rynkami światowymi oraz zmniejszenia dystansu do partnerów m.in. poprzez partycypację w europejskich (światowych) instytucjach gospodarczych, politycznych i militarnych. Były one dalekim echem percepcji, nadziei i oczekiwań w stosunkach między Bonn a Moskwą, jakie na przełomie lat 1989/1990 zawierała cytowana uprzednio ekspertyza W. Dasziczewa. Przypomnijmy jedynie, iż akcentowała ona zasadniczą zmianę otoczenia zewnętrznego, tzn. wygaśnięcie uwarunkowań powstałych po II wojnie światowej, niekorzystne gospodarczo, moralnie i politycznie reperkusje dla systemu nakazowego typu stalinowskiego, współgranie celów *pieriestrojki* z bońską polityką w sprawie Niemiec oraz korzyści dla Europy płynące z zakotwiczenia całych Niemiec w *NATO*.

Podobne założenia, będące efektem konceptualizacji globalnych zmian w międzynarodowym otoczeniu Rosji w drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych legły u podstaw propozycji Siergieja Kortunowa, jednego z czołowych ekspertów związanych z rosyjską Radą Bezpieczeństwa Narodowego. W koncepcji Kortunowa zjednoczone Niemcy występują obok Stanów Zjednoczonych, Japonii i Chin jako jeden z głównych ośrodków siły w wielobiegunowym świecie, w którym kraje te są dla siebie oponentami, a czynnik siły jest nadal decydujący<sup>87</sup>. W ujęciu Kortunowa, Niemcy jako przyszłe mocarstwo zamierzają budować

<sup>84</sup> Wywiad dla „Der Spiegel” z 9 I 1995, nieco inaczej rozłożone są akcenty w wywiadzie V. Rühle dla „Kommersant Daily” z 25 I 1995.

<sup>85</sup> Por. „FAZ” z 23 I 1995, por. również „Kommersant Daily” z 25 I 1995.

<sup>86</sup> „Rossijskije Wiesti” z 11 II 1995; „Siegodnia” z 15 III 1995.

<sup>87</sup> Por. koncepcja S. Kortunowa w „Niezawisimaja Gazieta” z 16 II 1996.

Europę (Rosja właściwie nigdy nie przestała postrzegać Europy bardziej jako zbioru konkurujących ze sobą państw niż jako jednolitej przestrzeni politycznej i gospodarczej), integrując również kraje Europy Środkowo-Wschodniej i kraje nadbałtyckie. Dla realizacji swych celów Niemcy jako jeden z ośrodków siły, który zdaniem Kortunowa nie do końca utożsamia się z polityką amerykańską w Europie, będą potrzebowały Rosji. Będą jej również potrzebowały dla rozwiązania problemów bezpieczeństwa w Europie.

Zamykając pozejednoczeniową fazę militarnym wycofaniem się z terytorium Niemiec (NRD), Rosja wyciągała jedynie wnioski z rozpadu imperium oraz zdewaluowania się jałtańskich formuł politycznych, które stawały się z biegiem czasu dla ZSRR w stosunkach z partnerami i sojusznikami coraz większym obciążeniem. Rosja dążyła zarazem nie bez powodzenia do odzyskania swej strategicznej pozycji pośród demokratycznych państw Europy. Dążenia te realizowała poprzez próby współkształtowania europejskich konfiguracji bezpieczeństwa już nie jako państwo ideologicznie wrogie, lecz jako kraj, który jak na standardy rosyjskie, by użyć sformułowania J. Gajdara, mógł uchodzić za demokratyczny, mierząc demokrację wolnymi wyborami oraz wolnością prasy<sup>88</sup>.

Przypomnijmy raz jeszcze, iż zaledwie w ciągu kilkunastu miesięcy sztywne stanowisko ówczesnych władz radzieckich w sprawie NATO i jedności Niemiec ewoluowało od kategorycznego odrzucenia do warunkowej akceptacji (jego strategiczno-koncepcyjne założenia zawarte były w przywoływanym wcześniej wystąpieniu – ekspertyzie W. Dasziczewa z kwietnia 1989 r.). Rosja powróciła do punktu, który opuściła przed kilku laty, przyjmując kompromisową formułę w sprawie przynależności Niemiec do NATO. Formuła ta miała zarówno aspekty zewnętrzne, jak i wewnętrzne, dotyczące doktrynalnych założeń rosyjskiej polityki bezpieczeństwa oraz układu sił w obrębie *establishmentu*, pozostających tradycyjnie w zdecydowanej opozycji do NATO. Opozycja ta nie była już werbalizowana w kategoriach „zaostżenia się społecznych sprzeczności w krajach imperialistycznych”, lecz w kategoriach gry interesów, prowadzącej do nowych podziałów, izolacji Rosji i osłabienia jej pozycji geopolitycznej<sup>89</sup>.

W wyniku kompromisu zewnętrznego strony ustaliły w ramach układu 2+4, iż NATO będzie mogło obejmować obszar byłej NRD dopiero po wycofaniu z niego wojsk rosyjskich (31 sierpnia 1994) oraz sojusznicznych z Berlina.

Z perspektywy Moskwy Pakt Północnoatlantycki od momentu jego powstania był dla rosyjskiej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa niezmiernie trudnym

<sup>88</sup> Wywiad J. Gajdara dla „Rzeczpospolitej” z 14 III 1995. Natomiast wg innych ocen obecny system w Rosji nie ma „nic wspólnego z rzeczywistą demokracją, mimo wszystko znajdujemy się na drodze prowadzącej do rzeczywistej demokracji”, wywiad J. Afanasjew dla „Rzeczpospolitej” z 15-17 IV 1995.

<sup>89</sup> Cyt. wg A. Leontiew, *Atlantyczeskij Pakt - orudie podzigitielnoj wojny*. Moskwa 1952 oraz N. Inoziemcow, *Der heutige Kapitalismus*. Berlin 1973; W. Korowkin, *Die Beziehungen Rußlands zu seinen europäischen Nachbarn*. „Aus Politik und Zeitgeschichte” z 18 XII 1992.

dylematem. W tradycyjnym zimnowojennym ujęciu<sup>90</sup>, jawił się on jako instrument utrwalania interesów ekonomicznych amerykańskiego imperializmu. Czyż organizacja ta powołana w okresie zimnej wojny wywołał W. Dasziczew, nie przeżyła się. Rosji po jego rozszerzeniu groziło odcięcie od Europy i wzniesienie nowych podziałów politycznych – „Bez Rosji – kontynuował Dasziczew – nie można stworzyć systemu bezpieczeństwa europejskiego”<sup>91</sup>.

Perspektywy RFN, a przede wszystkim Stanów Zjednoczonych wyznaczone były innymi parametrami. Rozszerzenie NATO miało być jednym z istotnych elementów budowy bezpieczeństwa i równowagi w Europie, stabilizacji nowych obszarów gospodarki rynkowej i demokracji<sup>92</sup>, i wreszcie narzędziem powstrzymania rosyjskiego ekspansjonizmu. Dla Niemiec poszerzona Europa (*Großraum Europa*) jest w stanie jedynie wówczas zapewnić utrzymującą pokój równowagę z Rosją (*Großraum Rußland*), gdy pozostaje w sojuszu ze Stanami Zjednoczonymi<sup>93</sup>. Jądem przyszłej europejskiej architektury bezpieczeństwa, której częścią powinna być także Rosja, pozostaje NATO. Bez Rosji, stwierdzał minister Kinkel, nawiązując zapewne nieprzypadkowo do retoryki Gorbaczowa, „nie można będzie kształtować europejskiego domu”<sup>94</sup>.

Trudną do przecenienia rolę w łągodzeniu różnic stanowisk i budowaniu konsensu w kwestiach bezpieczeństwa między Rosją i jej partnerami z Paktu Atlantyckiego odegrała i tym razem monachijska Konferencja Wiedzy Wojskowej (*Wehrkunde*). Jej kolejne doroczne posiedzenie (początek lutego 1996) zdominowane zostało przez kwestię rozszerzenia i współpracy z Rosją w sprawach bezpieczeństwa. Argumenty zaprezentowane przez stronę rosyjską były po części dość wiernym odwzorowaniem „antyrozszerzeniowej” argumentacji w obrębie całego spektrum rosyjskiej sceny politycznej. Uwypuklały one bądź to potencjalne zagrożenia w postaci niebezpieczeństwa nowego wyścigu zbrojeń, bądź też wzmocnienia sił antydemokratycznych w Rosji, bądź też szansę innych rozwiązań kwestii bezpieczeństwa, np. w ramach preferowanej przez Rosję OBWE. Nie mogąc przeciwstawić się poszerzeniu paktu, Rosja zmierzała, jak można sądzić, do takiego zinstytucjonalizowania z nim kontaktów, które z jednej strony stawiałyby ją mniej więcej na tej samej płaszczyźnie ze Stanami Zjednoczonymi, z drugiej pozwalałyby uzyskać jej wpływ na współkształtowanie europejskich konfiguracji bezpieczeństwa. Wówczas kwestia przynależności państw środkowo-europejskich nie miałyby istotnego znaczenia: „Jeśli Rosja ułoży sobie wspól-

<sup>90</sup> Por. A. Leontiew, *Atlantyczeskij Pakt - orudie podzigitielnoj wojny...*

<sup>91</sup> Cyt. wg wywiadu W. Dasziczewa dla „Rzeczpospolitej” z 6 XII 1994.

<sup>92</sup> Wypowiedź b. podsekretarza stanu i ambasadora USA w RFN, R. Holbrooka „Konieczne jest umacnianie instytucji demokratycznych i kontynuowanie prywatyzacji. To b. ważna sprawa na drodze do NATO”. Wywiad dla „Gazety Wyborczej” z 27 I 1995 oraz dla „Der Spiegel” z 17 III 1997.

<sup>93</sup> Por. G. Schmückle, *Schwindende Haltung*. „Der Spiegel” z 10 II 1997 oraz G. Levingsstone, *Die Treue des Vasallen*. „Der Spiegel” z 17 II 1997.

<sup>94</sup> Wywiad min. Kinkla dla „Der Spiegel” z 3 IV 1995.

pracę z Brukselą – prognozował A. Torkunow – wtedy sprawa wejścia do NATO państw Europy Środkowej nie będzie u nas przyjmowana tak drastycznie”<sup>95</sup>.

Politycy rosyjscy jak widziliśmy, poczynając od Gorbaczowa, a na prezydencie Jelcynie kończąc, preferowali stworzenie ogólnoeuropejskiego systemu bezpieczeństwa – bardziej poprzez wykorzystanie potencjału zreformowanej KBWE (OBWE) niż „scedowanie” tych funkcji na NATO. NATO, zdaniem Gorbaczowa, „nie może decydować za Europę, a bez Rosji nie można stworzyć systemu bezpieczeństwa europejskiego”<sup>96</sup>. Szczególną rolę w kreowaniu tego systemu wspierającego się na NATO i KBWE mogłyby odgrywać Niemcy i Rosja, jak zapewnił minister obrony Graczow podczas swej oficjalnej wizyty w Bonn w 1994 r.<sup>97</sup>

Pogląd o konieczności udziału Rosji w systemie bezpieczeństwa w Europie zdawała się dzielić raczej większość polityków europejskich, jednocześnie skłonni byli dopatrywać się w nim, nie bezzasadnie, ukrytych dążeń przynajmniej do spowodowania rozluźnienia więzów transatlantyckich. Towarzyszyły temu zarazem nienowe przecież obawy, iż zbliżenie rosyjsko-amerykańskie dokonać się może ponad ich głowami, gdyż „kartę wstępu Rosji do NATO” trzymają Amerykanie, „chcąc pokazać w ten sposób Europejczykom, jakie alianse są możliwe w każdej chwili”<sup>98</sup>.

Wręczenie prezydentowi Jelcynowi nagrody „człowieka roku” (16-18 IV 1997) przyznawanej przez dziennikarzy niemieckich stało się również okazją do wymiany poglądów z kanclerzem Kohlem. Dotyczyły one bezpieczeństwa europejskiego i rozszerzenia NATO oraz integracji Rosji ze światowymi instytucjami handlowymi. Wydaje się, iż politycy rosyjscy nie żywili specjalnych nadziei, iż zdołają wyhamować proces rozszerzenia Paktu. Na kilka dni przed wizytą „Niezawisimaja Gazieta” akcentowała potrzebę zaoferowania Niemcom szans eksploracji rosyjskiego Wschodu zamiast kontynuowania opozycji przeciw rozszerzeniu NATO<sup>99</sup>.

Uroczyste podpisanie w Paryżu pod koniec maja 1997 r. aktu regulującego stosunki NATO-Rosja (Akt stanowiący o dwustronnych stosunkach współpracy i bezpieczeństwa między Federacją Rosyjską a NATO), poprzedzone zostało zawiązaniem strategicznego partnerstwa z Chinami. Towarzyszyły im również publiczne enuncjacje o możliwości zmiany strategii nuklearnej<sup>100</sup>, będące zarówno

<sup>95</sup> Wywiad A. Torkunowa dla „Wprost” z 11 XII 1994.

<sup>96</sup> Por. wywiad M. Gorbaczowa dla „Wprost” z 25 XII 1994 oraz gen. płk Kolesnikowa, szefa sztabu rosyjskich sił zbrojnych dla „Die Welt” z 20 III 1995, identyczne stanowisko W. Daszczew w wywiadzie dla „Rzeczpospolitej” z 26 XII 1994.

<sup>97</sup> „Der Spiegel” z 21 XI 1994.

<sup>98</sup> Wywiad V. Rühle dla „Der Spiegel” z 9 I 1995.

<sup>99</sup> „Niezawisimaja Gazieta” z 8 IV 1997.

<sup>100</sup> Wypowiedź w wywiadzie radiowym zastępcy sekretarza Rady Bezpieczeństwa Bieriezowskiego o możliwości użycia broni jądrowej w pierwszym wyprzedzającym uderzeniu wg „Rzeczpospolitej” z 10-11 V 1997. W kilka tygodni później sekretarz Rady, Rybkin stwierdził w wywiadzie dla „Prawdy”, iż rosyjska doktryna zakłada użycie broni jądrowej w odpowiedzi na agresję, która spowoduje niepowetowane straty, wg „Rzeczpospolitej” z 26 VI 1997.

wyrazem niepewności i różnicy zdań, jak i dążenia do doraźnych efektów. Kilka miesięcy później podczas październikowego szczytu Rady Europy w Strasburgu prezydent Jelcyn wysunął propozycję utworzenia mechanizmu konsultacji Berlin–Moskwa–Paryż z perspektywą europeizacji systemu bezpieczeństwa w Europie.

Ciąg tych wydarzeń wskazywał, iż Rosja wraz z objęciem ministerstwa spraw zagranicznych przez J. Primakowa na początku 1996 r. coraz zdecydowaniej ukierunkowywała swą aktywność w wielobiegowym otoczeniu na rekonstrukcję swego imperium wewnętrznego (bliskiej zagranicy) bez odwzorowywania poprzednich powiązań formalnoprawnych. Dążyła również do nadania swym stosunkom z Chinami wymiaru partnerstwa strategicznego oraz zacieśniania kontaktów z państwami pozostającymi w konflikcie ze Stanami Zjednoczonymi, a także do akcentowania swej obecności w Europie i wreszcie do nawiązania „komunikacji z NATO, tworzenia wzajemnego zrozumienia i uwzględniania interesów Rosji i NATO”<sup>101</sup>.

Ameryka, integrująca się Europa z kluczową rolą Niemiec oraz Rosja, powracająca do Europy w paradoksalny sposób poprzez NATO, uruchamiały procesy konstruowania pojałtańskiego porządku w Europie. Jego finalny kształt był jeszcze sprawą przyszłości. Jednakże jego fundamenty zdawały się rysować mocno i wyraźnie. W swym wymiarze politycznym wspierał się on na demokratycznych instytucjach zakorzenionych we wspólnych wartościach i tradycji oraz w partnerstwie atlantyckim. W wymiarze gospodarczym filarem jego była gospodarka rynkowa, ekspandująca w kierunku wspólnej przestrzeni gospodarczej. W sensie militarnym nowy porządek zasadzać się miał na sprawdzonej i odpornej na kryzysy militarnej strukturze Paktu, obejmującego również państwa środkowoeuropejskie oraz na Unii Zachodnioeuropejskiej, zmierzającej w kierunku utworzenia sprzężonego z NATO europejskiego komponentu militarnego. Z perspektywy Niemiec, podobnie jak innych partnerów sojuszu stabilizacja tego porządku była mało prawdopodobna bez uczestniczenia w nim Rosji. Niemcy potrzebowały tak samo partnerskich stosunków z Rosją, jak i realnych możliwości przeciwstawienia się jej<sup>102</sup>.

Wizyta w Moskwie (16-17 XI 1998) Gerharda Schrödera, nowego socjaldemokratycznego kanclerza Niemiec mieściła się równie dobrze w wypróbowanym kanonie stosunków dwustronnych, jak i wizyty jego poprzednika. Nie nawiązywano jednak ani do osi Paryż–Berlin–Moskwa, ani też nie uzależniano stosunków dwustronnych od kontynuowania reform w Rosji. Spotkanie było raczej wyrazem (podobnie jak kolejne w lutym 1999) dążeń do wypracowania wspólnej europejskiej polityki w stosunku do Rosji, która miała być zaprezen-

<sup>101</sup> Rozmowa z S. W. Jastrzembkim, „Der Spiegel” z 15 XI 1997.

<sup>102</sup> Por. wywiad rzecznika frakcji CDU/CSU w Bundestagu K. Lamersa dla „Rzeczpospolitej” z 25 VI 1997.

towana na czerwcowym szczycie Unii w Kolonii, zamykającym niemiecką sześciomiesięczną „prezydencję”. „Niemieckie interesy – podkreślał kanclerz w jednym z wywiadów – możemy realizować tylko w obrębie Europy (...) musimy rozumieć, w jaki sposób ta dodatkowa siła gospodarcza może być wykorzystana politycznie – stąd też wysiłki w kierunku budowania wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa, w kierunku wspólnej polityki w odniesieniu do Rosji”<sup>103</sup>. Brak tej polityki groziłby powrotem Europy do stanu, w którym stałaby się zbiorem państw pozbawionych wspólnej obrony, bez większego znaczenia politycznego i gospodarczego, rozrywanych narodowymi waśniami i antagonizmaci<sup>104</sup>. Dla wielu polityków rosyjskich byłaby to, parafrazując konstatacje Karaganowa, po prostu część historii przywrócona do życia<sup>105</sup>.

Spotkanie premiera Primakowa bezpośrednio po wizycie w Belgradzie z kanclerzem Schröderem, pełniącym rotacyjnie funkcje przewodniczącego Unii wskazywała nader wyraźnie, iż harmonijna współpraca w jednej dziedzinie nie musi oznaczać ani konsensu w drugiej, ani tym bardziej zablokowania komunikacji w przypadku zasadniczych różnic. „Jednoznacznie doceniamy wysiłki premiera Primakowa – zapewniał kanclerz Schröder w wywiadzie tuż po wspomnianym spotkaniu – lecz niestety ustępstwa Miłoszewicza nie były dostateczne. Niemcy, Unia Europejska, lecz również NATO zainteresowane są tym, aby stosunki z Rosją nie zostały obciążone negatywnie”. Służyły temu bez wątpienia także rozmowy specjalnego wysłannika prezydenta Jelcyna, Czernomyrdina, z ambasadorem Niemiec w Moskwie podjęte nader szybko, już w połowie kwietnia<sup>106</sup>.

Niezależnie od tego, kto sprawował rządy w Bonn, stosunki z Moskwą pozostawać miały konstruktywne – zapewniał swego czasu kandydat na kanclerza, a obecnie niemiecki minister obrony R. Scharping (por. przypis 37). Nie oznaczało to w żadnym bądź razie jakiegokolwiek odchylenia od wspólnej akcji militarnej państw NATO, którą polityka zjednoczonych Niemiec aktywnie popierała z nie mniejszą siłą i determinacją niż odrzucała je Moskwa. Mimo pojawiających się krytycznych głosów (były kanclerz H. Schmidt krytycznie odniósł się do międzynarodowopravných podstaw akcji) nie poszukiwano analogii i paralel w odległej historii, jak miało to miejsce na początku lat osiemdziesiątych<sup>107</sup>. Kanclerz G. Schröder akcentował stronę moralno-etyczną,

<sup>103</sup> Wywiad dla „Der Spiegel” z 1 I 1991.

<sup>104</sup> *A survey of defence and the democracies*. „The Economist” z 1 X 1990; *The defence of Europe*. „The Economist” z 25 II 1995; K. Kaiser (wyd.), *Sicherheitspolitik vor neuen Aufgaben*. Frankfurt/M. 1997.

<sup>105</sup> Wyw. dla „Rzeczpospolitej” z 4-5 XII 1993. Karaganow: „Znowu znaleźliście się [Polacy] w geopolitycznej dziurze, jest to po prostu część historii, którą przywróciliśmy do życia”.

<sup>106</sup> Wyw. kanclerza dla „Der Spiegel” z 12 IV 1999, dane wg „FAZ” z 15 IV 1999.

<sup>107</sup> Por. stanowisko H. Schmidta i innych polityków niemieckich *Angst daß die Sicherungen durchbrechen*. „Der Spiegel” z 21 IV 1980.

bezprzykładną w historii obronę praw człowieka, a także wagę sojuszu i jego spoistość. Minister obrony podkreślał także aspekty polityczne. Pozostanie Niemiec na uboczu prowadziłoby „do szybkiej ich izolacji w Europie i NATO oraz roztrwonienia historycznej korzyści” płynącej z mocnego zakorzenienia Niemiec w zachodnich demokracjach. Reakcja polityków rosyjskich była jednoznacznie negatywna – od wycofania się ze współpracy z instytucjami NATO poprzez ostrą krytykę podstaw moralno-prawnych działań militarnych NATO po argumenty przeciw jednobiegowemu porządkowi świata oraz żądania działań militarnych. Były wicekanclerz H.-D. Genscher wyrażał przekonanie, iż Rosja będzie dążyć do poszukiwania rozwiązań politycznych, a Niemcy powinny rozwijać inicjatywy pokojowe jako państwo pełniące funkcje przewodniczącego Unii<sup>108</sup>.

\* \* \*

Pełnemu niepokoju *What to do with Germany*, które przez dziesiątki lat zaprzętało uwagę polityków, towarzyszyło niemalże stałe pytanie o kierunki polityki Rosji i jej miejsce na europejskiej scenie politycznej. Tradycyjny kanon dwustronnych stosunków niemiecko-radzieckich (rosyjskich) zaczął ulegać przyspieszonej multilateralizacji, albowiem bieżące i długotrwałe efekty tych stosunków wykaczały poza granice ich doraźnych znaczeń dla Niemiec i Rosji.

Zjednoczenie Niemiec i rozpad Związku Radzieckiego kończyły rozbitcie Europy w sensie wyeliminowania konfliktu między systemami. Rozszerzały zarazem zasięg idei demokratycznych, wolnego rynku i granice NATO oraz przyspieszały procesy integracyjne. Poza ich stabilizującym zasięgiem pozostała Jugosławia. Obu procesów nie inicjował konflikt militarny, ani zastosowanie siły. Były one pochodną całej gamy środków określanych jako *soft power* oraz narastającej fali dążeń do samostanowienia wkomponowanych w strategię zmian oraz struktury interesów. Dotychczasowe strategie, streszczające się w aforystycznym ujęciu pierwszego sekretarza generalnego NATO, lorda Ismaya, polegające na „trzymaniu Rosjan na zewnątrz, Amerykanów wewnątrz, a Niemców pod spodem”<sup>109</sup> okazywały się mało skuteczne. Wobec procesów integracyjnych, globalizacji licznych obszarów oraz destabilizujących zagrożeń płynących z wewnątrz państw, suwerenność jako kategoria polityczna zaczęła rozsądzać swoje prawne konotacje. Również zasada samostanowienia narodów (nie bez

<sup>108</sup> Reakcja strony rosyjskiej: „Kommiersant Daily” z 27 III 1999, wyw. z A. Migraniamem „Gazeta Wyborcza” z 27 - 28 III 1999, z J. Gajdarem „Gazeta Wyborcza” z 7 IV 1999, cyt. wg wyw. z R. Scharpingiem, „Der Spiegel” z 29 III 1999, stanowisko Genschera, „Der Tagesspiegel” z 15 IV 1999.

<sup>109</sup> Cyt. wg *Bonn/Washington*. „Der Spiegel” z 22 V 1989.



przyczyny rozbrzmiewało zaledwie przed dziesięciu laty na ulicach miast NRD (*wir sind ein Volk*) nabierała innego znaczenia i wagi, tworząc własną dynamikę i pola interesów, stawiając nie tylko niemieckie i radzieckie (rosyjskie) ośrodki władzy wobec wyboru niekonwencjonalnych strategii oraz wobec podstawowych wyzwań. Dotyczyły one najogólniej mówiąc nie tyle samej kwestii władzy oraz wpływów, co przede wszystkim problemów bezpieczeństwa i to nie w jego wąskim militarnym wymiarze, lecz bezpieczeństwa rozumianego jako wolność kształtowania własnych wyborów.



**Anna Wolff-Powęska**

## **OSWOJONA REWOLUCJA EUROPA ŚRODKOWO-WSCHODNIA W PROCESIE DEMOKRATYZACJI**

419 ss.

Niniejsza książka stanowi plon wieloletnich zainteresowań autorki procesami przechodzenia od dyktatury do demokracji społeczeństw europejskich. Trud demokratyzacji państwa i społeczeństwa w Europie Środkowo-Wschodniej ukazany został tu na tle odchodzenia od dyktatury krajów pofaszystowskich po II wojnie światowej i państw południowoeuropejskich w latach siedemdziesiątych. Prezentacja zróżnicowanych w czasie i przestrzeni doświadczeń transformacji pozwala przybliżyć i zrozumieć skomplikowany charakter, prawidłowości i specyfikę przeobrażeń demokratycznych w Polsce, byłej NRD, w Czechach, na Słowacji i na Węgrzech.

Książka ma charakter eseistyczny i adresowana jest do szerokiego kręgu odbiorców. Autorka nie ocenia opisywanych zjawisk. Komentuje je niejako z dwóch pozycji: naocznego świadka wydarzeń i procesów oraz badacza. Pragnie przekonać czytelnika, odwołując się do licznych przykładów historycznych, iż błędy popełniane na drodze ku demokracji, trudności i sprzeczności związane z dziełem transformacji, nie stanowią bynajmniej polskiej prawidłowości. Charakteryzują one bowiem wszystkie działania na rzecz przewycięzania struktur totalitarnych. Rewolucje nie zostawiają czasu na naukę. Toteż kraje Europy Środkowo-Wschodniej dokonują jednoczesnego trudu przewycięzania najnowszej przeszłości i budowania demokratycznej teraźniejszości na własną rękę. Książka Anny Wolff-Powęskiej jest próbą zarysowania portretu społeczeństw środkowoeuropejskich w procesie kształtowania nowej demokratycznej kultury politycznej oraz ukazania jego historycznych uwarunkowań, indywidualnego piętna i europejskiego kontekstu.

### **DO NABYCIA:**

- w księgarniach naukowych
- w Instytucie Zachodnim, 61-854 Poznań,  
ul. Mostowa 27 (także za zaliczeniem pocztowym)